Nr. 56 | We Lwowie Środa dnia 10. Marca 1886. | Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 cnt.**

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza**

## Projekt Towarzystwa krajowego ochrony własności ziemskiej.

Donieśliśmy już, że Rada ogólna galic. Tow. gosp. oświadczyła się za zawiązaniem krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, którego zadanie i sposoby działania wskazuje szczegółowo odezwa, którą zamieszczamy na innem miejscu. Zarazem poleciła Rada ogólna Komitetowi, aby wspólnie z komisją, która układała statut Towarzystwa i zaproszonymi do udziału fachowymi prawnikami i finansistami, statut jeszcze raz zbadał i ostateczną stylizację tegoż ułożył.

Komitet zaraz po posiedzeniach Rady ogólnej odbył w tej sprawie dwa posiedzenia w sobotę 6. i w poniedziałek 8. bm., w których uczestniczyli ze strony komisji statutowej pp. Jaroszyński, Brykczyński, Jabłonowski Józef, Cielecki i radca dworu dr. Orlecki a następnie dr. Marchwicki, dr. Zgórski, dr. Till, dr. Krzyżanowski i poseł hr. Scipio.

W przeprowadzonej najpierw dyskusji ogólnej dwa punkta były głównie przedmiotem rozbioru. Zastanawiano się najprzód nad zakresem działania projektowanego Towarzystwa. Pierwotny główny cel inicjatorów całej sprawy tj. powstrzymanie emigracji włościan do Ameryki i skierowanie prądu wychodźtwa ku okolicom mniej zaludnionym a potrzebującym rąk pracujących, został już rozszerzony przez przyjęcie nazwy „Towarzystwa ochrony własności ziemskiej" i odpowiednio obszerniejszą stylizację celu Towarzystwa w art. 3. statutu. Dyskusja przeprowadzona na posiedzeniach Komitetu doprowadziła do dalszego rozszerzenia zakresu działania na inne czynności, zmierzające do ochrony własności ziemskiej, a to z jednej strony przez jeszcze ogólniejszą stylizację środków, jakiemi Towarzystwo zamierza działać, z drugiej strony przez wstawienie na wniosek prof. T. Pilata, poparty gorąco przez ks. Sapiehę, dyrektora Zgórskiego i p. Brykczyńskiego, nowego ustępu, który zaleca Towarzystwu ułatwiać tworzenie nowych folwarków i pośredniczyć w ich odsprzedaży lub wydzierżawieniu.

Prof. Pilat uzasadnił swój wniosek tem, że we wschodniej części kraju są liczne folwarki zbyt rozległe (do 1000 morgów i wyżej nawet), które z powodu trudności prowadzenia gospodarstwa na takich obszarach, stosunkowo mało przynoszą i nie dadzą się łatwo wydzierżawić, a które podzielone na kilka folwarków przynosiłyby znacznie więcej i znalazłyby daleko łatwiej dzierżawców lub częściowych nabywców a tem samem zdołałyby uratować właściciela i utrzymać go choć przy części własności.

Inni komitetowi popierający ten wniosek, podnosili obok korzyści gospodarczych znakomite korzyści społeczne z pomnożenia liczby właścicieli folwarków tabularnych i stworzenia na nowo upadłego stanu średnich dzierżawców. Ostatecznie przyjęto art. 3. określający cel Towarzystwa w następującej stylizacji:

Art. 3. Celem działalności Towarzystwa jest ochrona własności ziemskiej w naszym kraju przed ekonomicznym upadkiem i przejściem tej własności w obce ręce.

Do osiągnięcia tego celu zmierzać będzie Towarzystwo:

a) przez pośrednictwo w parcelacji większych posiadłości ile możności częściowej, aby ułatwić właścicielom utrzymanie się przy własności zaokrąglonej reszty takich majątków;

b) przez ułatwianie nabywania parcelowanych gruntów dworskich, albo też posiadłości włościańskich drobnym rolnikom, przeważnie w celu zachęcenia ich do osiedlania się w takich okolicach, gdzie daje się uczuć brak rąk pracujących;

c) przez ułatwianie tworzenia nowych folwarków i pośrednictwo w ich odprzedaży lub wydzierżawianiu;

d) przez pośrednictwo w wydzierżawianiu rozparcelowanych gruntów dworskich;

Towarzystwo przeprowadza czynności prawne i kredytowe, jakie się okażą potrzebne przy interesach powyżej wymienionych.

Towarzystwo przyjmuje zgłoszenia osób, zamierzających sprzedać swoje posiadłości, tudzież zgłoszenia poszukujących sprzedać swoje posiadłości, tudzież zgłoszenia poszukujących ziemi do nabycia; bada stosunki ekonomiczne i prawne majętności, przeznaczonych na parcelację; rozpoznaje stosunki zgłaszających się z chęcią kupna; udziela pomocy nabywającym grunta, bądź to przez zaliczki z funduszów Towarzystwa, bądź też przez pośrednictwo w uzyskaniu odpowiedniego kredytu w krajowych zakładach finansowych; zajmuje się przeprowadzeniem układów między stronami, udziela swej rady i opieki przy zawarciu kontraktów, tudzież interweniuje w uregulowaniu stosunków między nabywcami a poprzednim właścicielem, i czuwa nad prawidłowem zabezpieczeniem własności nabywców."

Drugi punkt główny obrad odnosi się do wysokości kapitału Towarzystwa i rozmiarów ograniczonej poręki członków. Ks. Sapieha podniósł potrzebę podwyższenia kapitału Towarzystwa z 50.000 na 100.000 złr., z których to 100.000 połowa winna być wpłaconą, nim Towarzystwo rozpocznie swoją działalność. Myśl ta poparta przez dyr. Marchwickiego została jednomyślnie przyjętą. Udziały ustanowiono w wysokości 200 złr., które mogą być wypłacone od razu, albo też na razie 100 złr., a resztę w dwóch ratach półrocznych. Odpowiedzialność czyli porękę ustanowiono w wysokości deklarowanych udziałów. Kto ma trzy udziały ma 2 głosy, każde dalsze 3 udziały dają dalszy 1 głos z tem ograniczeniem, że najwięcej 10 głosów może jeden członek posiadać.

Następnie przyjęto szereg poprawek wniesionych przez uczestników obrad lub nadesłanych przez hr. Scipiona, który nie był obecny na drugiem posiedzeniu.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego wezwie do przystępywania do Towarzystwa, wskaże w odezwie swojej, dokąd należy nadsyłać subskrypcje i wpłaty, a gdy subskrypcja okaże się dostateczną, natenczas zwołane zostanie pierwsze walne Zgromadzenie. Do przyjmowania wpłat uchwalono uprosić Bank krajowy.

## Ustawa o pospolitem ruszeniu.

I.

Przez trzy dni, 22., 25. lutego i 1. marca toczyła się w komisji wojskowej parlamentu generalna dyskusja nad projektem do ustawy o pospolitem ruszeniu. Wyjąwszy Hackelsberga, który pragnąłby raczej wzmocnienia rezerwy uzupełniającej i podnosił pewne wątpliwości co do skuteczności pospolitego ruszenia, wszyscy inni posłowie uznali, że ustawa ta jest wywołaną rozwojem militaryzmu w Europie, że zatem jest złem nieuniknionem. Dla zdania sobie sprawy z przyszłej organizacji pospolitego ruszenia stawiali pojedynczy posłowie pytania ministrowi obrony krajowej, na które tenże natychmiast odpowiadał, tak że większą część czasu przemawiał minister i przedstawił szczegółowo, jak Rząd zamyśla zorganizować, uzbroić i używać pospolite ruszenie oraz na jaki przyrost sił liczyć może, opierając swe rachuby na zebranych datach statystycznych. Minister prosił jednak, aby liczb tych nie ogłaszać, wówczas gdy z drugiej strony wszystkie szczegóły tyczące się przyszłej organizacji pospolitego ruszenia mogą i powinne być jak najbardziej znane. Postaramy się zatem przedstawić naszym czytelnikom dla czego prawo o pospolitem ruszeniu jest nieuniknionem, dla czego ono zostało w tej formie przedłożonem i jak przyszłe pospolite ruszenie będzie zorganizowane, co zaś do liczb, to podamy tylko te, które są publikowane w dziełach statystycznych i organizacjach wojskowych.

Austrja po klęsce roku 1866 przyjęła w 1868 roku zasadę powszechnej służby wojskowej, obowiązującą w Prusach od 1806 roku i oznaczyła siłę swej armji na 800.000 ludzi. Zważywszy, że rosyjska armja liczyła wówczas 1,019,900, pruska 888.000, połączone armje Prus, Saksonji, Bawarji, Würtembergu etc., tj. państw niemieckich 1,200.000, francuska 700.000, włoska 500.000 i że landwery obu połów monarchji miały służyć armji czynnej za rezerwę; siła ta była zupełnie odpowiednią ówczesnym wymaganiom. Od tego czasu jednak siła armji państw europejskich wzrosła niepomiernie. Dziś np. liczy armja czynna rosyjska 2,154.000 ludzi. Formuje ona 880 bataljonów, 600 szwadronów i 353 baterыj, razem około 1,300.000 ludzi. Reszta stanowi rezerwę uzupełniającą. Druga linja liczy 730.000 ludzi i formuje 527 bataljonów, 522 szwadronów (kozacy 2go powołania) oraz 116 baterыj. Są to tak zwane wojska rezerwowe, z których część razem z armją czynną wyrusza w pole. Regularna armja rosyjska wynosi zatem 1,766 000 ludzi, a dodawszy 2 i 3 powołanie kozaków 1,950.000 ludzi. Wreszcie opołczenie (pospolite ruszenie) — liczy na papierze 7,500.000 głów, z których mają w razie wojny formować pierwiastkowo 488 bataljonów i 72 szwadronów.

Armja niemiecka czynna liczy 990.000, rezerwa uzupełniająca 1 klasy, składająca się z ludzi wyćwiczonych 433.000, a rezerwa uzupełniająca 2 klasy 696.000. Armja czynna ma 504 bataljonów, 372 szwadronów i 340 baterыj. Do tego dodać należy 565.000 landwerzystów, którzy są kompletnie wyćwiczeni i zorganizowani. Według niemieckiej terminologji siły ich uorganizowane dzielą się na armję czynną, wojska uzupełniające i załogi czyli Feldarmee, Ersatztruppen und Besatzungstruppen. Sumując oddziały tych trzech kategoryj, otrzymamy 1085 bataljonów, 609 szwadronów i 468 baterыj, razem na stopie wojennej 1,456.000 ludzi i 312.000 koni. Do tego dodać należy landszturm, wynoszący około 3,000.000 ludzi, z których 900.000 wyćwiczonych. Z czasem jednak liczba ta będzie wzrastać, gdyż dopiero od lat kilku zaczęto w Niemczech ćwiczyć rezerwę uzupełniającą, tak że dotychczas w landszturmie wyćwiczonymi są tylko ci, którzy służyli w wojsku.

Armja francuska czynna liczy 993.000 ludzi, a rezerwa jej 893.000. Składa się ona z 649 bataljonów, 392 szwadronów i 380 baterыj. Armja terytorjalna ma 795.000 ludzi, a rezerwa armji terytorjalnej, która jeszcze przez lat kilka wzrastać będzie, wynosi obecnie 718.000 ludzi. Armja terytorjalna składa się z 435 bataljonów, 144 szwadronów i 18 pułków artylerji, w których liczbę baterыj ma minister wojny bliżej określić. Razem połączone armja czynna i armja terytorjalna po zmobilizowaniu liczą na stopie wojennej 1,425.000 ludzi, to jest są prawie równe armji niemieckiej. Rezerwa armji terytorjalnej odpowiada mniej więcej landszturmowi niemieckiemu, z tą różnicą, że tam część tylko jest wyćwiczoną, a tu sami ludzi wyćwiczeni. Liczba wyćwiczonych landszturmistów niemieckich jest trochę wyższą od liczby rezerwistów armji terytorjalnej francuskiej.

Armja czynna włoska liczy 770.000 i tworzy 324 bataljonów 132 szwadronów i 122 baterыj, razem około 432.000 ludzi. Pozostałych 340.000 stanowią rezerwę uzupełniającą i lokalne kadry Milicja ruchoma, — milicja mobile, — odpowiada naszej landwerze. Siła jej wynosi 300.000 ludzi, które tworzą 171 bataljonów i 52 baterыj. Po kompletnem przeprowadzeniu organizacji armji włoskiej, postanowionej prawem 2. czerwca 1882 będzie liczyć armja włoska mobilizując armję czynną i milicję ruchomą około 700.000, a nadto pozostanie około 400.000 dla wojsk lokalnych i rezerwy uzupełniającej. Wreszcie milicja terytorjalna, — pospolite ruszenie — posiada kadry za 350 bataljonów, i 100 kompanij artylerji fortecznej. Liczy ona w spisach około 1,366.000, z których około 300.000 jest wyćwiczonych.

W obec powyżej podanych liczb Austria liczy 789.000 w armji czynnej formujących 450 bataljonów. 246 szwadronow i 200 baterыj. Rezerwa uzupełniająca armji czynnej wynosi tylko 79.000. Nadto landwera austrjacka liczy 158.000 ludzi i formuje 102 bataljonów, 27 szwadronów. Węgierscy honwendzi mają 213.000 ludzi i formują 92 bataljony i 40 szwadronów. Razem więc połączone siły armji czynnej i landwery obu połów monarchji wynoszą 1,278.000, z których około 100.000 rezerwy uzupełniającej. Co się tyczy landszturmu wynosi on około 146.000, które mogą być użyte tylko w granicach Tyrolu i Voralbergu dla obrony lokalnej tych krajów.

Widzimy więc, że dyspropozycja sił wojennych monarchji austrjackiej do armji innych pierwszorzędnych państw europejskich jest rażącą i że tak dłużej pozostawać nie może, jeżeli Austro-Węgry zachować mają stanowisko swe między mocarstwami. Jeżeli porównamy siły wojsk tak zwanej pierwszej linji, to jest siły, które będąc zorganizowane i posiadając podczas pokoju kadry, łatwo przejść mogą ze stopy pokojowej na stopę wojenną, to dysproporcja będzie mniej rażącą. Znajdziemy bowiem, że Rosja liczy około 1,760.000 wojska, Francja i Niemcy około 1,450.000, Włochy 700.000 a Austrja 1,100.000. Rosja ma 2 korpusy na Kaukazie i oddziały siły zbrojnej w Azji środkowej i na krańcach cesarstwa, przeto nie może ściągnąć wszystkich swych sił zbrojnych na jedną granicę, wskutek czego siły jej rozporządzalne są o wiele niższe. Jeżeli porównamy tylko uorganizowane formacje pierwszorzędnych państw europejskich, to rezultat wypadnie również dość zadawalający. Rosja ma bowiem 17 korpusów (nie licząc 2 kaukazkich, które prawdopodobnie wcale a przynajmniej na razie na teatr wojenny europejski przybyć nie mogą), Niemcy 18, Francja 18 (nie licząc 1 korpusu leżącego w Algierze), Włochy 12 a Austro-Węgry 15. Natomiast jeżeli porównamy armje czynne i landwery państw europejskich, t. j. liczbę ludzi, którzy bądź w chwili mobilizacji, lub potem w razie potrzeby mogą być powołani pod broń, to rezultat wypadnie przerażający. I tak posiada:

| | Rosja | Niemcy | Francja | Włochy | Austrja |
|---|---|---|---|---|---|
| Armja cz. i rezerwa uzupełn. | 2,153 000 | 2,119.000 | 1,971.000 | 807.000 | 860.000 |
| landwera | 737.000 | 565.000 | 945.000 | 299.000 | 396.000 |
| Razem | 2,990.000 | 2,684.000 | 2,916.000 | 1,107.000 | 1,256.000 |

ludzi, czyli że Rosja, Niemcy i Francja posiadają przeszło dwa razy większe siły od Austro-Węgier. Przewaga wyżej wymienionych państw zwiększy się jeszcze, jeżeli dołączymy siły pospolitego ruszenia w Rosji, wynosi ono na papierze około 7.5 miljonów ludzi, pospolite ruszenie niemieckie około 3 miljonów. Licząc tylko liczbę ludzi wyćwiczonych należących do posp. ruszenia, która wynosi w Rosji około 800.000, w Niemczech 900.000, a we Francji 700.000, i dodawszy ją do liczby ludzi należących do armji czynnej obrony krajowej tych państw, przekonamy się, że Rosja, Niemcy i Francja rozporządzają trzy razy większą siłą wojenną niż Austrja.

## Pobyt ks. Wilhelma pruskiego na Litwie

**Wilno** 28. lutego. Gdy Sejm pruski zajmuje się projektami rządowemi przeciwko żywiołowi polskiemu, a całe społeczeństwo nasze ze wszech stron spotykają straszne razy, książę Wilhelm pruski, syn następcy trona niemieckiego, udaje się na Litwę na łowy do księcia Antoniego Radziwiłła.

Cóżby to miało znaczyć? U nas powszechnie mówią, jak zwykle u nas, iż ks. Wilhelm urządził manifestację, którą stwierdził swą sympatję dla narodu polskiego, prawdopodobnie nie miłą dla księcia kanclerza; tak mniemają optymiści, którzy w tem postępowaniu księcia pruskiego radzi widzieć otuchę i nadzieję w lepsze czasy.

My jednakowoż osobiście najmniejszej wagi do tego nie przywiązujemy. Polowanie było ułożone od dawna, wówczas, gdy jeszcze ostatnie rozprawy w Sejmie pruskim nikomu nawet się nie śniły. Dalej znów ks. Wilhelm był gościem kuzyna swego ks. Radziwiłła, którego dobra są położone na Litwie — cóż przeto dziwnego, że się tam udał na dni kilka?

Książę Wilhelm pruski w dniu 14. bm. przybył przez Warszawę do Nieświeża (w gub. mińskiej) w asystencji ks. Antoniego Radziwiłła i adjutanta swego Krosigh'a. W Warszawie książę zjadł śniadanie na dworcu kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej; niezwłocznie otwartym powozem udał się przez miasto na kolej terespolską i dnia następnego o godzinie 5. rano stanął w Horodzieju — stacja drogi żel. moskiewsko-brzeskiej. Ztąd do Nieświeża jest wiorst 7 końmi traktem.

W Warszawie ks. Wilhelm witany był przez przedstawicieli władz miejscowych, a już od samej granicy pruskiej, aż do Brześcia towarzyszył księciu baron Rechenberg, jeneralny konsul niemiecki w Warszawie.

Odwieczny zamek nieświeżski, rzadko kiedy zamieszkały przez książęcą rodzinę, został przystrojony na przyjazd dostojnych gości. Dnia tegoż po przybyciu, po krótkotrwałym wypoczynku i śniadaniu udano się w dalszą drogę do Radziwiłłmontów, gdzie miał miejsce objad i nocleg, a nazajutrz tj. d. 15. bm. polowali w lesie łotyszowskim na niedźwiedzia, którego zabił książę Maciej Radziwiłł.

Do grona myśliwych oprócz księcia Wilhelma pruskiego i ks. Antoniego Radziwiłła, należeli jeszcze ks. Maciej Radziwiłł, adjutant Krosigh i strzelec Rolling, jenerał świty Strukow, naczelnik 4. dywizji jazdy, malarz Fałat i p. Michał Abłamowicz, zarządzający dobrami ordynacji nieświeżskiej.

Pan Fałat został wezwany przez księcia Radziwiłła, celem wykonania szkiców z natury tak z samego polowania, jak również z lasów poleskich i typów ludu wiejskiego. Szkice te zachowa sobie na pamiątkę ks. Wilhelm.

Następnie w ciągu sześciu dni polowali w Deniszowiczach, a mianowicie:

Dnia 16. w lasach deniszowickich w uroczysku Ostrów niedźwiedź został zabity przez księcia Wilhelma, na którego zaraz po wyruszeniu wyszedł.

Dnia 17. w tychże lasach w uroczysku Lebiedzin polowanie odbyło się na niedźwiedzicę, przy której było dwoje przeszłorocznych młodych, tak zwane piastuny, z których matkę zabił adjutant księcia Wilhelma, a dwa piastuny ks. Maciej Radziwiłł.

Dnia 18. w tychże lasach w uroczysku Lesiszcze polowano również na niedźwiedzicę z czworgiem małych tegorocznych; polowanie to o mało nie zakończyło się wypadkiem, gdyby nie przytomność umysłu p. Michała Abłamowicza.

Niedźwiedzica, spędzona z legowiska, rzuciła się w stronę przeciwną stanowisku myśliwych — wówczas to wzięto z gniazda dwoje żywych niedźwiadków, a dwoje drugich psy rozszarpały.

Matka pozbawiona dzieci, rzucała się z końca w koniec po ostępie, a było to o zmroku; wtem wypadła na księcia Wilhelma, który chciał strzelić, jeszcze na znacznej odległości, — w skutek czego mógłby ją tylko ranić, a wówczas rozjuszone zwierzę rzuciłoby się na myśliwych. Pan Abłamowicz, nieodstępnie towarzyszący księciu, powstrzymał go od strzelania, aż gdy niedźwiedzica była o kilka kroków, dał znak i w tej chwili kula księcia utkwiła w łopatkach zwierzęcia, które prawie u nóg myśliwego wydało ryk ostatni.

Dnia 19. polowano na niedźwiedzicę w lasach czuczewickich, w uroczysku Smoła. Niedźwiedzicę zabił Maciej Radziwiłł. Wracając z polowania dnia tego, napotkano kilka łosiów, z których jednego zabił książę Wilhelm.

W dniu 20. w uroczysku Wierzby ks. Wilhelm zabił niedźwiedzia.

W dniu 21. odbyło się ostatnie polowanie na łosia w lasach denisowskich, które zupełnie nie udało się gdyż łosie przedtem wyszły z ostępu. Polowano stale z nagónką, do której wezwanych było do 1000 okolicznych włościan.

Wieczorem dnia 21. lutego o godzinie dziewiątej wieczorem wszyscy myśliwi odprowadzili księcia Wilhelma pruskiego na stację Hancewicze

---

37)

# Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

**Józefa Rogosza.**

*Tom pierwszy.*

(Ciąg dalszy.)

Tak rozmawiając, dojechali do lasu, zkąd do miasteczka było ledwie kilkaset kroków. Na drodze nie spotkali żywej duszy. Prawdopodobnie nikt ich nie widział, Pietrasz bowiem wiódł ich ciągle pod osłona lasu, żołnierz zaś, nad zamkniętą bramą siedzący, tak był zajęty łataniem swojej odzieży, że już od dłuższego czasu ani spojrzał na drogę. Gdy wszyscy w ukryciu stanęli, wtedy Pietrasz przywiązał siwosza do drzewa, na siodło rzucił kożuch, miecz i czapkę, wyłamał kawałek kija, z troków, które miał u pasa, zrobił dyscyplinę, rozpiął zgrzebną koszulę, obnażył kościste ramiona, na których było widać sine pręgi od wczorajszego biczowania, i dawszy ręką znak rycerzom, by się cicho zachowywali, wybiegł prędko na drogę, poczem głosem dziadowskim jął zawodzić:

— *Miserere mei Deus, secundum magnam misericordiam tuam!*

Żołnierz nad bramą siedzący, usłyszawszy śpiew w oddaleniu, podniósł głowę i wzrok badawczy puścił wzdłuż drogi. Gdy ujrzał człowieka bez czapki i z plecami obnażonemi, który psalmy śpiewając bił się dyscypliną, domyślił się, że jest to jeden z owych licznych biczowników, których wówczas spotykało się na wszystkich drogach. Ponieważ nie był to dla niego widok ciekawy, spuścił więc głowę i znów zaczął pludry łatać. Pożyteczne to zajęcie tak pochłonęło jego uwagę, że dopiero wtedy drugi raz głowę podniósł, gdy tuż pod swojem oknem usłyszał wołanie:

— *Miserere mei Domine!... Pauper* biczownicus błaga o schronienie!

Żołnierz głowę przez okno wytknął i na jeden bok ją przekrzywiając, zapytał:

— *Was?* Co?

— Biedny brat biczownik błaga o przytułek!... Towarzyszów moich w dalekich krajach Saraceni wymordowali... z trzydziestu pięciu ja jeden zostałem... Usta moje chwalą Pana, a dyscyplina ciało krwawi, gdyż wielkie są nieprawości moje... *Miserere mei Domine, miserere!*

To mówiąc zgiął się w pół i grzbiet obnażony ku słońcu zwróciwszy, zaczął go niemiłosiernie katować. Żołnierz był bardzo religijny, co dzień chodził do kościoła, raz na miesiąc spowiadał się i komunikował, dla wszystkich, którzy z religją mieli cokolwiek do czynienia, był z wielką rewerencją. Na widok pobożnego pokutnika, który musiał z dalekich krajów pochodzić, skoro tak mówił, iż ledwie go można było zrozumieć, uczuł litość, i głowę więcej wychyliwszy, zapytał:

— Czego chcecie?

— Błagam was, byście mi bramę otworzyli... Idę prosto z Rzymu... mam relikwie i święte odpusty... Kto łaknącego nakarmi, a spragnionego napoi, temu Bóg tysiąckrotnie w niebie to zapłaci. Panie wojak ulitujcie się nad nieszczęśliwym, a jeśli w życiu popełniliście jakie grzechy, będą wam odpuszczone.

— Chočbym chciał, nie mogę was wpuścić, ponieważ nasz graf raz na zawsze rozkazał, żeby bez zezwolenia burgrabiego nawet z miasta nikt nigdy nie wychodził. U nas takie są zwyczaje, jakbyśmy ciągle byli obleżeni.

— Źle — pomyślał Wiszur, lecz zaraz głośno dodał: — Jeźli mnie wpuścicie, nie potrzebuje o tem nikt wiedzieć, a już najmniej sam burgrabia... Chwilę spocznę w waszej izbie, nad wieczorem zaś pójdę dalej pokutować za nieprawości moje... Ulitujcie się nademną, ulitujcie!

— Nie mogę.

Pietrasz w głowę się poskrobał, nie przewidywał, że mu pójdzie tak trudno. Nie chcąc jednak wrócić z kwitkiem do swoich, głównie dla tego, że bał się, by Jerzy nie drwił zeń w nieskończoność, postanowił uciec się do najpewniejszego środka, którym zawsze i u wszystkich narodów były pieniądze. Sięgnął tedy do kieszeni, i wyjąwszy z niej dwa złote floreny, podniósł je tak, by żołnierza mogły olśnić swoim blaskiem i głosem błagającym znów przemówił:

— Nie jestem bardzo biedny, ludzie bogobojni a litościwi, wspierają mnie hojnie jałmużną, nie o chleb też proszę, lecz o spoczynek pod dachem... Na dworze boję się spać, by mnie jacy złoczyńcy nie zabili... Jeżeli mnie wpuścicie ukradkiem do swojej izby, za każdą godzinę, którą spokojnie u was spędze, dam jednego florena.

Żołnierz był zdumiony. Żył już dość długo, lat przeszło czterdzieście, a jeszcze mu się nie zdarzyło, żeby za taką drobnostkę kto aż tyle płacił. Brat biczownik musiał być tedy i bardzo strudzony i w pieniądz zasobny, skoro za nic nieznaczącą przysługę chciał złotem sypnąć. Już się podniósł, by zejść na dół i bramę otworzyć, gdy sumienie przypomniało mu jego obowiązek. Równocześnie wzrok jego padł na spodnie, które na oknie leżały.

— Bramy nie mogę bez pozwolenia otworzyć, — rzekł — ale spuszczę wam moje pludry, chwycicie się ich dobrze, a już ja was z pewnością na górę wyciągnę.

Wiszur skrzywił się i palcem zaczął trzeć brodawkę na nosie.

— Szkoda narażać tak szlachetną część odzienia... nużby się podarły, zresztą boję się, że nie dostaniecie aż do mnie... z okna dosyć wysoko.

— Dostanę, dostanę — żołnierz odpowiedział, przechylając się do pół ciała przez okno. — Trzymajcie się tylko dobrze, byście nie upadli!

Wiszur widząc, że musi zdecydować się na krok stanowczy, mruknął do siebie: „Djabła zjesz, nim mnie wyciągniesz!" plunął w garście i gwałtownie w górę podskoczywszy tak silnie uchwycił się romantycznej drabiny, że jedna jej połowa znalazła się w jego rękach, gdy tymczasem druga została w rękach zdumionego żołnierza.

— Tfu! *Potstausend!* — krzyknął knecht pełen indygnacji. — Jedne miałem pludry i teście mi rozdarli.

— Przepowiadałem wam to panie wojak... ludzkie ciało ciężkie, bo grzeszne... Ale skoro tak wielkie stało się nieszczęście, więc nie zostaje wam nic innego do uczynienia jak wpuścić mnie i wziąć pieniądze, za które sprawicie sobie pludry nierównie mocniejsze i nowy kubrak.

— Widzę, że muszę to uczynić... przecie goły nie będę łaził po świętej ziemi... Pójdę jeszcze na drugą stronę zobaczyć, czy kto z miasta nie nadchodzi, a jeżeli na ulicy nie ma nikogo, wpuszczę was ukradkiem. Wejdźcie tylko prędko, żeby was nikt nie widział, bo jakby to doszło do burgrabiego, kazał by mnie z pewnością za nogi powiesić.

— Bądźcie spokojni! Już ja się tak wsunę, że mnie nawet mucha nie zobaczy.

Żołnierz poszedł na drugą stronę izby, gdzie znajdowało się okno na ulicę wychodzące, a gdy się upewnił, że z tamtąd nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo, zbiegł czemprędzej na dół i bramę otworzył, lecz tak nieznacznie, że dorosły człowiek tylko z trudnością mógłby się w nią wsunąć.

— Chodźcie prędko, chodźcie! — zawołał, głowę y za bramy wystawiając.

Wiszur podbiegł do bramy, ze zręcznością tygrysa, rzucającego się na antylopę, chwycił knechta za gardło i na dwór go wyciągnął. Żołnierz tak osłupiał, że w pierwszej chwili nawet się nie bronił. Gdy się znalazł na słońcu okazało się, że wprawdzie górną część jego ciała okrywał kubrak, za to dolna była w prawdziwym stroju rajskim. Knecht oprzytomniawszy jął się rzucać i przeciwnika chciał także za gardło chwycić, lecz ten umiał uniknąć niebezpieczeństwa i począł wołać głosem mury rozbijającym:

— Jerzy tu! Jerzy tu!

Od strony lasu zadudniało, i ćma rycerstwa z najeżonemi kopjami do bramy przypadła. Nim knecht miał czas zmysły całkiem zebrać, już leżał na ziemi, związany temi samemi trokami, któremi niedawno Pietrasz Wiszur tak przykładnie się biczował.

— Złodzieje! Zbóje! Saraceny! — charczał.

— Cicho bądź, a z pewnością nic ci się złego nie stanie! — Wiszur mu perswadował. — Com obiecał, dotrzymam... dam ci oba te floreny, którem ci pokazywał, abyś miał sobie za co sprawić nowe pludry. Wiedz psi synu, że co szlachcic polski przyrzecze, to święte!

Niemiec zęby zaciął, i odtąd nic już nie mówił, tylko oczami zawracał.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

drogi żelaznej poleskiej. Ks. Wilhelm wyraził tu swą wdzięczność panu Abłamowiczowi za umiejętne rozporządzenia. W dowód uznania ofiarował mu książę swój portret w ładnych bronzowych ramach. Panu Fałatowi i jenerałowi Strukowowi książę ofiarował także swe portrety, lecz bez ramek. Nadleśnych książę obdarzył spilkami do krawat ze swą cyfrą W., ozdobionemi perłami i emalją.

Przez cały czas pobytu na Litwie ks. Wilhelma, policja gorliwie pełniła swą czynność. Dwaj naczelnicy powiatów mozyrskiego i słuckiego, oraz kilku urzędników i żandarmi czuwali, ułatwiając przejazdy, pilnując zaganiaczy i t. p. Wreszcie bardziej przyczyniali się oni do zwiększenia chaosu, bo służba księcia Radziwiłła, dobrze zorganizowana, sama mogła podołać wszystkiemu.

Zbytecznem byłoby dodawać, że przyjęcie było wspaniałe, a gościnność iście staropolska. Ks. Wilhelm przyglądał się wszystkiemu z zajęciem i zdawałoby się, że wyjechał pod dobrem wrażeniem.

Ks. Antoni Radziwiłł zamierza jeszcze czas jakiś zabawić w zamku swym w Nieświeżu. Ks. Wilhelm zabrał z sobą do Berlina pięć niedźwiedzi zabitych i jednego żywego.

Tak się zakończyły te łowy magnackie, z którego radziby niektórzy robić horoskop na przyszłość, a które po prostu były tylko zabawą.

(*Dzien. Pozn.*)

## XXI. Walne zgromadzenie Rady Ogólnej gal. Tow. gospodarskiego.

W ostatniem sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia zaznaczyliśmy, że p. Jaroszyński postawił pewne wnioski w myśl „Odezwy krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej.“ Brak miejsca pozwala nam dziś dopiero zapoznać z celem tego Towarzystwa, którego zadanie jest niezwykle doniosłem. Dla tego też przytaczamy tu odezwę dosłownie:

„Ogólny upadek rolnictwa, w skutek niemożności wytrzymania konkurencji z płodami zaeuropejskiej produkcji, zmusza rolników całej niemal Europy do obmyślenia środków zapobiegających, nieuniknionej w innym razie ruiny stanu rolniczego. Jeżeli ruina ta zagraża rolnictwu krajów stojących na najwyższym szczeblu kultury, o ileż groźniejszem staje się to niebezpieczeństwo u nas, w kraju wyłącznie rolniczym, a nieposiadającym prawie żadnego przemysłu fabrycznego. Nie dziw więc, że kwestja coraz większego upadku cen zboża wywołała usprawiedliwione przerażenie w naszych kołach rolniczych i wskazała niezbędną potrzebę wyszukania sposobów zaradzenia złemu. Rozpatrując powody coraz to smutniejszych stosunków rolniczych w Galicji, widzimy przedewszystkiem rażącą różnicę w dochodzie otrzymanym z ziemi, w przeciwstawieniu z dochodem, jaki dają kapitały lokowane w papierach publicznych. Gdy pierwszy, przy dokładnem obliczeniu, nie wykaże się o wiele większym nad 3%, to drugi najmniej 5% wynosi. Różnica ta w innych krajach, gdzie jest większa obfitość kapitałów o wiele mniejszą i w miarę posuwania się na zachód Europy coraz bardziej niknie, gdy przeciwnie u nas coraz bardziej wzrasta i z tej przyczyny ziemia, zwłaszcza większych kompleksach, nie łatwo kupca znajduje. W obec tego stanu rzeczy większa posiadłość z każdym dniem staje się więcej zadłużoną i dziś już śmiało przyjąć można, że ogół jej nad połowę swej wartości jest długami obciążony. Ponieważ właściciel ziemi dziś już tylko 3% wydobyć może z całej jej wartości, a od połowy tejże, reprezentującej długi, 6% płacić jest obowiązany, przeto wszystko co z ziemi dobędzie, oddać musi swym wierzycielom; sam zaś pozbawionym będąc wszelkiego dochodu, w coraz większe brnie długi, uledz w końcu musi przymusowej sprzedaży swej własności, poniżej jej rzeczywistej wartości i szybko do ostatecznego zbliża się bankructwa.

Jedynym przeto ratunkiem dla większej własności byłaby możność sprzedaży tej części ziemi, której wartość wyrównywa długom i spłacenie tychże, a wtedy pozostała i od długów uwolniona ziemia dawałaby właścicielowi dochód, którego obecnie wcale nie ma. Żeby jednak módz ten ratunek zastósować, przedewszystkiem potrzeba znaleźć nabywcę, o którego obecnie, na większe zwłaszcza przestrzenie, niezmiernie jest trudno. Najodpowiedniejszym nabywcą ziemi tak tu jak i wszędzie jest bez zaprzeczenia włościanin, który własną pracą i doglądem na małym kawałku wytwarza więcej, niż gospodarz na znacznej przestrzeni, i który przeważnie sam własną produkcję konsumuje. Takiego zaś nabywcę w własnym kraju mamy, czego najlepszym dowodem liczne emigracje ludu do Ameryki. szczególniej z zachodniej Galicji, a nawet i dalej ze Szlązka i z Poznańskiego Wstrzymać przeto tę emigrację własnego narodowego żywiołu, wstrzymać wywożone nią z kraju kapitały, umożliwić temu ludowi nabywanie ziemi w mniejszych ilościach, zachować dla kraju tracony dotychczas żywioł pracowity, w wielu miejscowościach brakujący we wschodniej Galicji, stworzyć potrzebnego w kraju drobnego dzierżawcę, znaleźć tem samem producenta i konsumenta, a równomiernem naludnieniem prowadzić do powstania przemysłu fabrycznego i ochronić jednocześnie większych właścicieli od ostatecznej zagłady, to jest naglącem obecnie zadaniem, które Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w kraju przeprowadzić pragnie. Towarzystwo stawia sobie za cel główny ulepszenie stosunków ekonomiczno-rolniczych w kraju, czego dopiąć zamierza:

1. przez utrzymanie większej własności jako żywiołu w naszych stosunkach niezbędnego;

2. przez zatrzymanie i kolonizowanie w kraju włościan emigrujących za granicę, ułatwianiem im nabycia części ziemi z większej posiadłości wydzielanych;

3 przez kierowanie właściwem zaludnieniem takich okolic kraju, w których brak rąk do pracy około roli, wpływa niekorzystnie na rozwój rolnictwa, i uniemożebnia wprowadzenie przemysłu fabrycznego w kraju;

4. przez wprowadzanie w życie dzierżawienia małych ferm przez włościan na wzór zachodniej Europy.

Zakres czynności Towarzystwa obejmuje opiekę moralną, prawną i fachowo-rolniczą, oraz pośrednictwo w zawieraniu wszelkich tranzakcyj, zdążających do powyżej wskazanego celu. Zatem zajmuje się wyszukaniem stron tak potrzebujących sprzedać jak i pragnących kupić ziemię, rozpoznaje stosunki gruntów do zbycia zgłoszonych, bada moralne i majątkowe warunki zgłaszających się do osiedlenia włościan, rozpoznaje wymogi prawne dóbr z których wyłączenie gruntów jest zamierzone, pośredniczy przy układaniu punktów przedugodnych, dostarcza doradców prawnych dla przeprowadzenia czynności prawniczych, jakich wymaga przeniesienie własności, udziela z własnych funduszów zaliczek na koszta przeprowadzenia tranzakcji, wchodzi w stosunki z krajowemi zakładami kredytowemi celem zapewnienia kredytu niezbędnego do uregulowania interesów między stronami, i wreszcie urządza i przeprowadza tam, gdzie się to potrzebnem okaże, podział większych posiadłości gruntowych na częściowe fermy, i wydzierżawienie ich osadnikom.

Celem podołania tym czynnościom wymagającym znaczniejszych sił finansowych, Towarzystwo lubo niemające finansowego interesu na widoku, zmuszone jest do ukonstytuowania się na wzór stowarzyszeń zarobkowych, a przeto do żądania od stowarzyszonych wkładek, czyli udziałów, które oprocentowane będą z dochodów Towarzystwa. Na pokrycie wyłożonych kosztów i uzyskanie odsetek od udziałów, pobierać będzie Towarzystwo od stron wynagrodzenie kosztów według taryfy, która ogłaszaną zawsze będzie.

Krajowe Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, zarejestrowane poręką do wysokości pięciokrotnego udziału, rozpocznie swoje czynności począwszy od ukonstytuowania się i ostatecznego uchwalenia statutów, skoro przystąpi doń tylu członków, iżby udziały ich wyniosły najmniej kwotę 50.000 złr. Każdy udział wynosi 200 złr., z których 50 złr. wpłaca się zaraz przy przystąpieniu do Towarzystwa, zaś reszta w trzechmiesięcznych ratach po 50 złr. każda, ma być wpłaconą. Posiadającym jeden udział przysługuje jeden głos, pięć udziałów dwa głosy, i wreszcie dziesięć udziałów trzy głosy, które najwyżej jeden członek mieć może. Członkowie zaś piętnaście udziałów biorący, nie dysponują wprawdzie więcej niż trzema głosami na ogólnych zebraniach Towarzystwa, atoli uzyskują tytuł członków-protektorów i są stałymi członkami Rady nadzorczej Towarzystwa, złożonej z nich, i nadto z równej im liczby, w żadnym zaś razie nie niższej nad 7 członków, obieranych przez Ogólne Zebranie Towarzystwa, w której to Radzie nadzorczej każdy członek jednym głosem dysponuje.

Zadanie przez Towarzystwo podjęte, jest niezmiernej doniosłości i stanowi radykalny środek, który zdoła zapobiedz ekonomicznemu upadkowi rolnictwa w Galicji. Wiemy dobrze, że obecna chwila nie jest pomyślną do tworzenia instytucji, opartej na wkładkach pieniężnych, ale wiemy również, że to chwila może ostatnia, w której zapobiedz możemy, by ziemia nasza nie przeszła w obce, wrogie nawet ręce, a wszakże ta ziemia to warownia narodowego rozwoju. Czują to dobrze nieprzejednani wrogowie nasi, skoro by zniszczyć żywioł polski, usiłują wyprzeć braci naszych z ojczystego zagonu. Założyciele przeto krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej wzywają wszystkich, czoło narodu stanowiących obywateli, by wzięli udział w tej pracy zacnej, narodowej i patrjotycznej, a Bóg nam dopomoże!“

Odezwa ta, wraz z odpowiednim wnioskiem przyjętą została przez obecnych, i spodziewać się należy, że słowa piękne niedługo w czyn się przemienią. Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że w ostatniem sprawozdaniu wkradła się omyłka a mianowicie należy umieścić wnioski budżetowe 1. i 2. po przemówieniu p. Serwatowskiego.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 9. marca.*

**Wiadomości osobiste.** Ks. biskup Łobos mianowany został dekretem Leona XIII. z d. 16. zm. asystentem tronu papieskiego. — Marja Teresa hr. Ledóchowska, córka śp. hr. Antoniego, właściciela dóbr Lipnica murowana i Królówka, mianowana została damą dworu wiel. ks. Toskańskiej, rezydującego stale w Salcburgu.

**Kalendarz.** Środa (10.): Popielec, 40 Męcz. Bożysława. Wschód słońca o godz. 6. minut 31, zachód o godz. 5. min. 51.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

**Z życia towarzyskiego.** Dziś o godzinie 12. w południe odbył się w świątyni przy ul. Żółkiewskiej ślub p. Elizy Mehrerówny, córki tutejszego lekarza dr. Henryka Mehrera, z p. dr. Edwardem Lilienem, koncypientem adwokackim i obrońcą w sprawach karnych.

Ślub p. Aleksandra Zalewskiego, obywatela z Podola, z panną Marją Zalewską, córką Mirosława i Marji, odbędzie się dziś o godz. 6. wieczorem w kaplicy OO. Zmartwychwstańców. Związkowi temu pobłogosławi ks. Kalinka. Na tę uroczystość familijną przybyło mnóstwo osób z Wołynia, Podola, a z Poznańskiego ks. Zdzisław Czartoryski.

Ślub Ludwika z Lubrańca Dąmbskiego, obywatela z Królestwa Polskiego, z panną Heleną Łubkowską, córką śp. Zygmunta i Emilji z Laskowskich, odbył się w Krakowie d. 3. bm.

**Kronika karnawałowa.** Do zabaw publicznych, które mają w naszem mieście reputację ustaloną, należy „piknik prawników“. Tegoroczna zabawa prawników, urządzona wczoraj w salach Frohsinnu, wypadła również świetnie jak dawniejsze i zakończyła godnie tegoroczny karnawał. Do pierwszego kadryla stanęło 130 par, to też tańce wirowe, z powodu ogromnego ścisku, urozmaicone były rozmaitemi karambolami, których ofiarą padały piękne toalety. Niemałą pracę miał p. Adolf Abrahamowicz z całym sztabem pomocników, aby utrzymać porządek i wyprowadzić figury kotylionowe i kadrylowe. Zabawa skończyła się o godzinie 4. rano. Z obecnych zauważyliśmy pp. bar. Schenków, Lidlów, Jasińskich, Stromengerów, Balków, Łopackich, Moschów, Koczyndyków, Dymetów, Gostyńskich, Wolańskich, Moszyńskich, Sumperów, Łaszowskich, Oleksińskich, Goreckich, Cybulskich, panią Fiänklowę z córkami, pp. Kolischerów, Krausów, Reissów, Lehmanów, Mochnackich, Kiselków, Stroynowskich, Jandów i w. i.

W sali Towarzystwa „Gwiazda“ odbędzie się we środę dnia 10. marca wieczorek z tańcami, urządzony przez członków kapeli 95. pp.

Wieczorki te odznaczają się nader ochoczą zabawą, biorą w nich bowiem udział ci wszyscy, którzy przez cały ciąg karnawału z daleka tylko przypatrywali się tańcom i zabawie, grając dla innych.

**Konfiskata.** Rozprawa sądowa w skutek sprzeciwienia się Redakcji naszej z powodu konfiskaty *Dziennika Polskiego* z dnia 6. lutego br. (Kronika lwowska J. Lama „o Nabuchodonozorze“) odbędzie się w piątek dnia 12. bm. o godzinie wpół do 4. po południu.

**Na rzecz wygnańców polskich z Prus** złożono w Restauracji „pod Rakiem“ na Łyczakowskiej ulicy 2 złr. 25 cnt.

**Wybory do Rady miejskiej we Lwowie** zakończono ostatecznie wczoraj. Na 1.024 głosujących (absolutna większość 513) zostali wybrani pp. Ciesielski 893, Stokowski 804, Syroczyński 750 i Orlecki 626 głosami. We czwartek ma się odbyć ostatnie posiedzenie starej Rady.

**Odparcie potwarzy.** Jeszcze zwłoki śp. Gromana leżały w otwartej trumnie, gdy dnia 30go września z. r. jedno z pism lwowskich zestawiło nagły zgon Gromana z datą nadejścia do Lwowa wiadomości o uwięzieniu Pilarskiego w Krakowie. Jak bezpodstawną była insynuacja, świadczy akt oskarżenia, wniesiony w toczącym się właśnie procesie galicyjskiej Kasy zaliczkowej. Prokuratorja powiada: „Już dnia 30go lipca 1878 r. oświadczył był śp. Groman na posiedzeniu Rady nadzorczej, że z powodu bezprzykładnego niedbalstwa w ściąganiu pożyczek, już wtedy 40 procent z wkładkowego kapitału było straconych, że więc jedynym środkiem zaradczym dla wycofania się i uniknięcia Towarzystwa grożącego już wtenczas większego upadku, było według zdania jego, niezwłoczne zarządzenie likwidacji — lecz głos ten roztropności przytłumionym został niestety przedstawieniami tych członków Dyrekcji, którzy w swej lekkomyślności łudzili się zwykłą nadzieją bankruta itd.“

**Przekład polski** w dzienniku rozporządzeń, redagowanym przez gal. Dyrekcję skarbową jest prawdziwą wiwisekcją naszego języka. Zwracamy uwagę na rozporządzenie Ministerstwa, wydane w tłumaczeniu dnia 27. lutego; znajdujemy tam polecenie wydane urzędom podatkowym, aby takowe rozszczególnia*li*, zaciąga*li*, przenosi*li* różne pozycje. Dowiadujemy się także, że urzęd*a* podatkowe mają zapas starych kwitaryuszy odwieść (*sic*). Naturalnie że całe zresztą tłumaczenie przeprowadzone zostało tak sumiennie, że miejscami jest niezwykle trudną rzeczą zrozumieć co to lub owo zdanie, wzięte żywcem z niemieckiego, oznacza.

**Reforma krytyki teatralnej.** W dłuższym artykule *Czasu* znajdujemy taki zajmujący ustęp: Maniera musi być następstwem ...... konieczności częstego pisania o tym samym przedmiocie, w kalejdoskopowy tylko sposób przedstawiającym się. Aby zapobiedz częściowo przynajmniej tym ujemnym, a nieuniknionym stronom krytyki teatralnej u nas, postanowiliśmy zaprowadzić w niej taką reformę, któraby właśnie naturą swoją była przeciwtrucizną zabójczej monotonji. Pragniemy zwalczyć jednostajność krytyki rozmaitością piór sprawozdawczych. W tym celu dział ten w naszym dzienniku rozebrało między siebie czterech jego współpracowników, tak, iż zamiast coby, jak dotąd, jeden pisał cztery razy w miesiącu o teatrze, a czterdzieści ośm razy w roku, każdy z czterech pisać będzie kolejno tylko raz na miesiąc. Powstać może ztąd także rozmaitość zapatrywań, gdyż nie będą wykluczone i różnice zdań. Każdy ze sprawozdawców pisać będzie dla rozróżnienia z innego miejsca w sali teatralnej. Poglądy też zapewne nieraz będą z odmiennego wypowiadane punktu widzenia.

**Prezenta.** Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rzym. kat. probostwo *regiae collationis* w Horodence, ks. Jakobowi Nowobielskiemu, dotychczasowemu administratorowi parafji w Horodence.

**Kapitułę stanisławowską** — jak zapewnia *Diło* — składać mają: ks. Juljan Kniłowski, kanonik przemyski, jako arcypresbiter; ks. Bazyli Faciewicz, kanonik lwowski, jako archidjakon; ks. Jan Litwinowicz, katecheta gimnazjum stanisławowskiego; ks. Leon Turkiewicz, kapelan zakładu karnego we Lwowie; ks. Szymon Tkaczunin, wicedziekan i paroch w Bołszowie; oraz ks. Teodor Szankowski, paroch w Stanisławowie.

**Reorganizacja szkół realnych.** *Szkoła* donosi, iż Rada szk. kraj. w odpowiedzi na uchwały ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, oraz życzenia Sejmu, wyrażone w znanej rezolucji, domagającej się reorgazizacji naszych szkół realnych, uchwaliła wezwać Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych do przedłożenia odnośnego programu.

**Podczas reduty w Krakowie** — pisze *Reforma* — wydarzył się przedwczoraj burzliwy epizod. Po północy jeden z obecnych niezupełnie przytomny otrzymawszy za zaczepienie jednej z masek admonicję od towarzyszącego jej oficera 56go pułku nazwał go *Dummer Esel*, za co oficer po kilkakroć ciął go w głowę pałaszem. Wszczął się zgiełk i zamięszanie na sali, połączone z wołaniem: *Hinaus mit den Offizieren.* Hasło takie mogło było bez wątpienia smutne następstwa za sobą pociągnąć, gdyby panowie oficerowie, którzy w dość znacznej liczbie się znaleźli, nie byli się usunęli z sali, kierowani taktem godnym wszelkiego uznania, obecnemu zaś koncypientowi policyjnemu udało się do reszty uspokoić wzburzenie publiczności. Cięcia zadane mają być małoznaczne.

**Śmiałą kradzież** popełniono onegdaj o godz. ½8. wieczorem na szkodę handlarza nafty p. Karola Klimowicza. Magazynier p. Klimowicza, Jakob Abraham, zajechał wózkiem jednokonnym przed sklepik z naftą Mojżesza Minczelesa przy ulicy Żółkiewskiej i wstąpił tam celem załatwienia rachunków. Po 10 minutach wyszedłszy ze sklepu spostrzegł, że ekwipaż skradziono. Był to wózek „węgierski“ ciągniony przez klacz maści gniadej.

**Zguba.** Pugilares zawierający kilka zł., pozostawiony w piątek przez niewiadomą osobę w teatrze na krześle drugorzędnem (nr. 64.), można odebrać w kancelarji Dyrekcji teatru.

**Nagła śmierć.** Tomasz Nowak, stróż nocny na dworcu w Podzamczu, 66 lat liczący, żonaty, ojciec 3 dzieci, mieszkający przy ulicy Zborowskiej l. 12, zasłabł nagle wczoraj na ulicy Żółkiewskiej i zmarł w drodze zanim zdołano go zanieść do mieszkania. Lekarz miejski dr. Spausta skonstatowawszy nagłą śmierć, zarządził odwiezienie zwłok do głównego szpitala celem przedsięwzięcia sekcji.

**Zeznania Andrioletti'ego.** W dalszym toku wiadomości o zeznaniach, poczynionych przez Eugenjusza Andrioletti'ego w Odessie o popełnionem przez niego mniemanem morderstwie w dniu 19 maja 1885 w Krakowie na osobie Aleksandra Wolskiego, dowiaduje się *Czas* iż Franciszek Len......, jeden z podanych przez Andrioletti'ego wspólników w dokonaniu owego morderstwa, był dawniej jego domowym nauczycielem i już od półtora roku leży ciężko chory w Grzymałowie. W obec tego, w dniu rzekomego morderstwa, nie był w Krakowie.

**Wykaz inspekcji Dyrekcji policji** z 8. marca. Skradziono 2 srebrne łyżeczki, złoty zegarek damski i srebrny koszyczek wart. 80 zł., 3 poduszki i czerwoną kapę wart. 29 zł. — Zgubiono pugilares z kwotą 86 zł. i 6 sznurków korali wart. 16 zł. — Znaleziono kartkę zast, Banku form. do l. 12944.

**Wiedeń** 8. marcy. Poszukiwinia za sprawcą zbrodni, popełnionej w dniu 5. bm. na pani Kühnl, były dotąd, mimo jak najenergiczniejszych starań policji, bezskuteczne. Pani Kühnl odzyskała wprawdzie chwilowo przytomność, ale nie była w stanie złożyć zeznań. Policja wydała dziś obwieszczenie, w którem wzywa, aby ewentualnego okaziciela kupona marcowego od obligacji pięcioprocentowej renty austr. Nr. 409, na 1000 zł. opiewającej, natychmiast przyaresztować.

**Cesarzowa w Baden-Baden.** Jedno z pism wiedeńskich opisuje pobyt cesarzowej w Baden-Baden w sposób następujący: Pogoda nie zupełnie sprzyjająca, tak, że piękna cesarzowa, jak powszechnie nazywają hr Hohenems, tylko krótkie odbywa spacery. Cesarzowa zamieszkuje z córką willę „Wilhelmia“, do której należy park obszerny. Naprzeciwko mieszka hr. Trani, siostra cesarzowej. Codziennie rano bierze cesarzowa za poradą lekarzy kąpiel. O godzinie 9. je śniadanie, a o 5tej obiad. Arcyksiężna Walerja jest zawsze w towarzystwie matki i obiedwie zdają się być bardzo zadowolone z tutejszego pobytu. Koni cesarzowa nie ma z sobą. Zdaje się projektowany pobyt 5-tygodniowy będzie znacznie przedłużony.

**J. I. Kraszewski.** *Dz. Pozn.* pisze: Z źródła zupełnie wiarygodnego dowiadujemy się, że wiadomość podana przez dziennik *Cuffaro*, jakoby prośba jubilata Kraszewskiego o przedłużenie urlopu, odmowną otrzymała odpowiedź, jest z gruntu fałszywą. J. I. Kraszewski nie podawał żadnej prośby, odmownej też odpowiedzi otrzymać nie mógł.

**W Berlinie** krąży *bon mot* za którego autentyczność zaręczają. Równocześnie z obradami antypolskiemi w Izbie, z mieszkania księcia Antoniego Radziwiłła skradziono srebra stołowe. Następca tronu niemiecki dowiedziawszy się o tem, powiedział: *Das ist die erste polnische Expropriation.*

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** P. Florjański, sympatyczny tenor opery lwowskiej, zachorował przed kilku dniami na zapalenie płuc. Przebieg choroby jest normalny, a dziś nastąpiło już znaczne polepszenie. Cieszymy się, że niebawem usłyszymy znów sympatycznego śpiewaka, który z takim pożytkiem pracuje dla sceny lwowskiej. — Wczorajsza wiadomość o koncercie p. Arklowej w Czerniowcach, którą powtórzyliśmy za tamtejszą *Gazetą Polską*, jest o tyle niedokładną, że primadonna opery lwowskiej nie daje koncertu teraz, ale dopiero po skończonym sezonie operowym we Lwowie i to na dochód „Czytelni Polskiej“ w Czerniowcach. Przy tej sposobności notujemy, że p. Arklowa na mocy zawartej już umowy wystąpi w czerwcu pięć razy gościnnie w teatrze narodowym w Pradze. Artystka śpiewać będzie partje Aidy, Normy, Walentyny (Hugenoci) i donny Anny (Don Juan). — P. Mierzwiński rozpocznie gościnne występy d. 8. kwietnia w wiedeńskiej operze nadwornej.

**Repertuar teatralny.** Dziś „Piękna Helena“ Offenbacha; jutro w środę „Oddajcie mi żonę,“ komedja A. Abrahamowicza; we czwartek „Faust,“ opera Gounoda.

**Benefis.** Na dochód p. Wojdałowicza odegraną zostanie w piątek trzy-aktowa komedja pod tyt. „Dziadzio filut.“

Utwor ten — o ile go znamy z czytania — przedstawia się nader korzystnie i celuje komizmem charakterów i sytuacyj; rzecz naturalna, że na scenie w grze naszych artystów zalety komedji wystąpią o wiele plastyczniej. Autor, kryjący się pod pseudonimem M. F. A., znany jest naszej publiczności z kilku już prac, które na naszej scenie grane były z powodzeniem.

**Przedstawienie amatorskie w „Sokole“.** Drugie z rzędu przedstawienie, które się odbyło w niedzielę 7. b. m., powiodło się, jeśli być może, jeszcze lepiej, niż pierwsze. Jak dobrze publiczność bawi się na tych produkcjach, widać dostatecznie z tego, że wszystkie bilety rozsprzedane zostały jeszcze w sobotę; w niedzielę odeszło od kasy przynajmniej sto osób bez biletów. Na przedstawieniu było obecnych przeszło 600 osób, a dodać musimy, że porządek był wzorowy. O wykonaniu możemy powiedzieć sumiennie, że w całem słowa znaczeniu było ono doskonałe. W przedstawieniu brały udział panny Czarn......, panna D... i panna Świt......., tudzież „sokoły“: Janikowski, Kośeicki, Małaczyński, Małecki, Piżl i Świątkiewicz. „Żywy nieboszczyk“, bardzo wesoła farsa G. Belly, i Anczyca „Błażek opętany“, odegrane zostały wśród ciągłych wybuchów wesołości i oklasków; ale bo też grano „con amore“. Szczególniejsze uznanie należy się pannie Czarn... i p. Piżlowi za świetną grę w roli Błażka.

Milutką Salusią była panna Dost..., a kilka śpiewek, jakie mieliśmy sposobność usłyszeć, dały nam poznać bardzo miły i obiecujący jej głosik. Przedstawienie zakończyły okolicznościowe kuplety i siarczysty mazur. Za kuplety o „Sokole“ zbierali huczne oklaski pp. Janikowski i Małaczyński.

Jeden z tych kupletów przytaczamy tutaj:

„Minął prawie już karnawał, na błogich marzeniach, — Podciął zdrowie, a zostawił pustki po kieszeniach. — Spieszmyż tedy do „Sokoła“ restaurować zdrowie; — Na kieszenie, medycyny nie znamy, panowie.“

**„Chwila“** warszawska, pismo codzienne, polityczne, literackie i społeczne, przestaje wychodzić z d. 1. kwietnia i zamienia się na tygodnik, jakoby w celu bardziej wyczerpującego traktowania program.

**Komitet teatralny krakowski** zebrał się w piątek w biurze prezydenta miasta i pod jego przewodnictwem obradował. Dyskusja toczyła się na podstawie obszernego i gruntownego elaboratu członka komitetu Karola Estreichera, przedstawiającego rozbiór szczegółowy a krytyczny jej działalności od chwili, w której wszedł w życie komitet, aż do końca lutego. Elaborat ten z małemi w skutek dyskusji zaprowadzonemi zmianami, uznany jednogłośnie przez komitet jako słuszna ocena, przyjęty został za pierwszą podstawę półrocznego sprawozdania, które komitet obowiązany jest składać Wydziałowi krajowemu. Postanowiono, aby podobne temu elaboraty sporządzane były co dwa miesiące.

**Wystawa nieustająca** zjedn. Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) otwartą jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11. rano do 4. po południu. — Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w święta i niedziele 15 ct. Dla członków wstęp wolny.

# Z izby sądowej.

**Lwów** 8. marca.

*(Upadek galic. Kasy zaliczkowej.)*

(Ciąg dalszy).

Z uwagi dalszej, że procenta od pożyczek po za trzy lata wstecz sięgające uległy według ustawy cywilnej już dawno przedawnieniu, że więc z takowych najwięcej 6% od kapitału 65087 złr. 49 ct., zatem najwięcej kwotę 11715 złr. 74 ct. wydobyć będzie można, należy śmiało fikcyjną resztę % w kwocie 19046 złr. 24 ct. od stanu czynnego 160173 złr. 97½ ct. potrącić, poczem przedstawiałoby dopiero: stan czynny 141127 złr. 73½ ct., stan bierny 242451 złr. 68 ct., zaś suma 101323 złr. 94½ ct. właściwy niedobór.

Na pokrycie atoli tak nadzwyczajnego niedoboru nie ma obecnie Towarzystwo — jak się z dochodzenia okazuje — żadnych funduszów, a gdy w toku dochodzeń sądowych odpowiedzialni członkowie Dyrekcji nawet nie usiłowali wykazać tego, że Towarzystwo jedynie w skutek nieszczęśliwych wypadków i bez własnej winy, popadło w niemożność całkowitego zaspokojenia swych wierzycieli, winien każdy z nich po myśli § 486 alinea 1. u. k. odpowiadać przed Sądem.

Z wszelką stanowczością utrzymują to znawcy sądowi w swojem sprawozdaniu, że po zestawieniu bilansu za rok 1880, tj. w przeciągu r. 1881, była chwila, gdzie przystąpienie do likwidacji majątku Towarzystwa nietylko było statutami wskazanem, ale nawet koniecznem. Tego obowiązku swego jednak zaniedbała Dyrekcja dopełnić w roku 1881, mimo, że — jak to z wyżej przytoczonych okoliczności wypływa — prawdziwy tegoczesny stan majątkowy Towarzystwa jej aż nadto dobrze był wiadomy.

Na każdy sposób Aleksander Pilarski jako wtajemniczony w cały bieg interesów Towarzystwa od początku założenia jego, gdyż od początku jako członek Dyrekcji brał bezpośredni udział w całem finansowaniu i układaniu zamknięć rachunkowych i rocznych bilansów — on właśnie o prawdziwym stanie majątkowym Towarzystwa, jak sam to w śledztwie i w liście swoim do Jana Gniewosza pisanym (n. Dz. 52) przyznał, miał jak najdokładniejszą wiadomość, a mimo tej wiadomości ani likwidacji nie spowodował, ani też na otworzenie konkursu do majątku Towarzystwa nie wnosił.

Okazuje się tedy z dotychczas nakreślonego stanu rzeczy, że już w latach 1880 i 1881 stan majątkowy Towarzystwa ze względu na wielką ilość nieściągalnych pretensyj i na wykazane przez znawców straty był w tem stadjum, że stan bierny większym był od stanu czynnego, i że mimo, iż stan ten z następnemi latami 1882, 1883 i 1884 pogorszył się do tego stopnia, że niedobór — jak to wyżej wykazano — wzrósł ostatecznie aż do tak olbrzymiej stosunkowo sumy 101.323 złr., Dyrekcja nie zgłosiła zaraz przed Sądem konkursu, lecz nowe wkładki przyjmowała i wypłaty uiszczała.

Dalsze zarzuty oskarżeniem objęte dotyczą wszystkich członków Dyrekcji, że:

1. Prowadzono przepisane księgi handlowe tak wadliwie i niedokładnie, iż ani tok interesów, ani stan majątkowy Towarzystwa nie może być według nich ocenionym.

2. Oprócz oskarżonych członków Dyrekcji także Teodor Kulczycki, jako członek komisji kontrolującej, jako zastępca prezesa, a w końcu jako prezes Rady nadzorczej w rocznych zamknięciach rachunkowych, bilansach i sprawozdaniach ze świadomością fałszywe podawali daty, a względnie takowe potwierdzali.

Oba te zarzuty stoją w ścisłej łączności — w ścisłym przyczynowym związku z sobą, należy je przeto łącznie omówić i uzasadnić.

W tej mierze stwierdzili znawcy sądowi, że księgi handlowe Towarzystwa nie były należycie i ściśle według przepisów art. 28. do 33. ustawy handlowej z 17. grudnia 1862 r. Nr. 1. Dz. u. p. z r. 1863, lecz w ten sposób prowadzone, że nie dają możności jasnego poglądu i każdoczesnego wypośrodkowania stanu majątkowego Towarzystwa i łatwej kontroli.

Nie dziw więc, że w obec takiej wadliwości w prowadzeniu ksiąg łatwo było Dyrekcji Towarzystwa przy pomocy jednego z główniejszych członków Rady zawiadowczej, t. j. przy pomocy i za wiedzą Teodora Kulczyckiego, tak roczne zamknięcia rachunkowe, jak roczne bilanse, a tem samem i sprawozdania, niezgodne z prawdziwym stanem rzeczy, układać, istniejące straty zgrabnie ukrywać, i w ten sposób stan rzeczy walnemu zgromadzeniu członków w korzystniejszem świetle przedstawiać. Znawcy sądowi stwierdzili, że bilanse roczne upadłego Towarzystwa od początku istnienia jego aż do końca były nieprawdziwemi i że na podstawie takowych rozdzielono między członków tak zwane dywidendy, czyli właściwie: zyski nieistniejące.

Zestawienie bilansów rocznych należało do atrybucji każdorazowej Dyrekcji, sprawdzanie zaś takowej do Rady nadzorczej Towarzystwa. Niewątpliwie tedy byłaby także ta ostatnia po myśli § 24 i § 89 ust. z 9. kwietnia 1873 Dz. u. p. za niedopełnienie tego obowiązku swego odpowiedzialną, gdyby w niniejszym wypadku nie zachodziła ta wyjątkowa okoliczność, że ze strony Rady zawiadowczej Towarzystwa upadłego czynnym był w układaniu bilansów i w komisji kontrolującej jej przewodniczący Teodor Kulczycki, były rachunkowy urzędnik, który z powodu swych buchhalteryjnych zdolności używał powszechnej sławy i zaufania, a tem samem dawał innym niefachowym członkom Rady zawiadowczej poniekąd gwarancję za ścisłe wykonanie obowiązków nań włożonych. Według wyniku tedy dochodzenia sądowego i badań znawców winni po myśli § 89 ust. z 9. kwietnia 1873 nr. 70 Dz. u. p. odpowiadać przed Sądem karnym wszyscy członkowie Dyrekcji Towarzystwa od r. 1872/73 do r. 1884, tudzież Teodor Kulczycki za to, że w wyżpomienionych zamknięciach rachunkowych, bilansach i sprawozdaniach ze świadomością fałszywe daty podawali, a względnie potwierdzali.

Nie podlega w końcu żadnej wątpliwości, że przy takiej i tyloletniej karygodnej manipulacji Aleksandra Pilarskiego nie trudno było jemu w braku należytej kontroli tu i owdzie powierzony mu grosz publiczny zatrzymać i sobie przywłaszczyć. Jakkolwiek tedy, według orzeczenia znawców, zachodzi podejrzenie, że w wielu innych wypadkach, a mianowicie co do dwóch kwot po 1000 złr. w latach 1879 i 1880 przez walne zgromadzenie na odpisanie strat, tj. na pokrycie wątpliwych należytości przeznaczonych, defraudacja miejsce miała, to jednak ze względu, że wprawdzie nie wykazaną lecz na każdy sposób niewykluczoną jest możliwość, że te obiedwie sumy na inne cele Towarzystwa mniej więcej przecież zużytkowane zostały, ograniczyć się musi oskarzenie w tym kierunku na te fakta sprzeniewierzenia, które tak

w przedmiotowym jak podmiotowym względzie niezbicie stwierdzonemi zostały.

* * *

(m) Po odczytaniu przez przewodniczącego, radcę Duniewicza, aktu oskarżenia, przystąpił Trybunał do przesłuchania głównego oskarżonego, Aleksandra Pilarskiego. Na zadawane mu przez przewodniczącego pytania, odpowiada on nader niejasno, wdaje się w szczegóły, nie mające związku ze sprawą, wielu rzeczy nie umie wytłumaczyć, nadto co chwila irytuje się, siada na ławce, oświadczając, że na pytania radcy nie może odpowiadać, gdyż nie wie, czego chcą od niego.

Do żadnej winy się nie poczuwa. Instytucja od samego początku nosiła w sobie zaród śmierci, była zdyskredytowaną i opierała się tylko na osobistym kredycie hr. Łączyńskiego, podpisy bowiem innych dyrektorów nic nie znaczyły. Gdy hr. Łączyński się cofnął, Kasa chwiać się zaczęła na dobre, gdyż nie można było nigdzie otrzymać kredytu. Z zaciągniętej w „Slavji" pożyczki 20.000 złr. pozostało tylko 8.000 złr., resztę bowiem musiano zwrócić Panczorowskiemu za udział. Za weksle, eskontowane w Banku włościańskim płacono 12%, a w innych instytucjach finansowych 8, 9 i 10%.

Gdy interesa szły bardzo źle i można się było obawiać katastrofy, uchwaliła Dyrekcja przyjmować wkładki na książeczki oszczędności, za które płaciła 8%. Wkładki te były głównym powodem upadku Kasy. Głównie bowiem pożyczano włościanom, a ci spłacali czasami dopiero po upływie 3 lat; gdy tymczasem wkładki na książeczki składane były zwykle na krótki termin.

P. Kulczycki był „absolutnym" panem. Posiedzenia Dyrekcji odbywały się przy drzwiach zamkniętych. W ogóle — powiada oskarżony — „było to śliczne finansowanie, chodziłem, żebrałem, aby wydostać jakie pieniądze, jednakowoż przychodziło to z wielką trudnością." Za weksle, wystawione na 20.000 złr., dawano — gdy poszło dobrze — 2.000 złr." Najkrytyczniejszy czas był zawsze z początkiem kwartału, wtedy bowiem wypowiadano zwykle 15—20.000 złr., a w kasie było zaledwie 1.000 do 2.000 złr. Na szczęście jednak kończyło się tylko na wypowiedzeniu i wypłacaniu przez Kasę procentów, w przeciwnym razie musianoby chyba dawno kasę zamknąć.

Następnie opowiada oskarżony o swojej karjerze przy rozmaitych instytucjach finansowych i przychodzi do przekonania, że wszędzie prześladowało go nieszczęście. Wszędzie bowiem, gdzie był, kończyło się na zamknięciu lub upadku banku. Pilarski przyznaje, że w „Kasie" nie postępowano tak, jak się postępować powinno, ale o tem wszyscy wiedzieli, zresztą wiedział o Kulczyckim „jak w Boga". O wątpliwych pozycjach nic nie wie i nawet się dziwi, jak może ktoś niektóre pozycje podawać w wątpliwość.

Bardzo interesujące były odpowiedzi oskarżonego na pytania przewodniczącego co do fałszywego bilansowania. Powiada, że musi to być pomyłka w „addycji", niektóre zaś cyfry dlatego fałszywie wstawiono, „aby nie płacić wysokich podatków". Pilarski przyznaje, że wstąpiwszy do Kasy zaliczkowej wiedział iż ta się utrzymać nie może i musi runąć, trzymał się jej jednak i usiłował byt jej w jakikolwiek sposób przedłużyć, gdyż w razie likwidacji obawiał się znowu utracić posadę. Ucieczkę swoją tłumaczy w ten sposób, że te ciągłe kłopoty, brak pieniędzy, burzliwe posiedzenia Rady zawiadowczej, wreszcie polecenie tejże, aby wygotować sprawozdanie na walne zgromadzenie w przeciągu dwóch dni, skłoniły go do tego kroku. Zapewnia jednak, że wszystko zostawił w porządku.

Przew. zwraca uwagę Pilarskiego, że w toku śledztwa przyznał się do fałszywego bilansowania, co tenże oświadcza, że widocznie sędzia śledczy go nie zrozumiał.

Ważne jest przyznanie Pilarskiego, że dodawano w księgach kwoty i procenta takie, jakie faktycznie nie istniały i wskutek tego księga główna nie zgadzała się z księgami pomocniczemi. Co do zarzutu sprzeniewierzenia rozmaitych kwot oświadcza oskarżony, że jest niewinny.

Po przewodniczącym wypytywali oskarżonego jeszcze dr. Dziedzielewicz i dr. Popiel w celu wyjaśnienia wątpliwych kwestyj, nie mógł on jednak zrozumieć stawianych mu pytań. Pilarski wyraził także oburzenie z tego powodu, że ci, do których to należało, nie wkroczyli zaraz przy fałszywem zestawieniu pierwszego bilansu i nie położyli w ten sposób tamy dalszym nadużyciom.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

## Ruch Stowarzyszeń.

**Wydział Stow. „Przymierze Braci"**, wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu ukonstytuował się w sposób następujący: Przewodniczącym wybrany dr. Bernard Goldman, zastępcą przewodn. Jakob Piepes; sekretarzem Henryk Rewakowicz, zastępcą sekr. Adolf Lilien; skarbnikiem Henryk Hochfeld, zastępcą skarb. Herman Goldhammer; bibliotekarzem Leon Rosenstein, zastępcą bibl. Jakob Königsberg. Prócz wymienionych funkcjonarjuszy wchodzą jeszcze w skład wydziału: Izydor Bernfeld, dr. Henryk Biegeleisen, dr. Artur Blumenfeld, Leopold Caro, dr. Kretkowski, dr. Edward Lilien, dr. Natan Löwenstein, Szymon Mandel, dr. Gustaw Roszkowski, Józef Schmetterling, dr. Michał Weisstein, dr. Filip Zucker.

**„Sokoł" tarnowski**, idąc za przykładem lwowskiego, krakowskiego i kołomyjskiego, rozpoczął także zbierać fundusze na budowę własnej sali.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Sprawa waluty** wchodzi znowu na porządek dzienny. Sekretarz Skarbu Stanów zjednoczonych oświadczył, że trzeba zaniechać bicia monet srebrnych, by unja, bez której rozwiązanie sprawy jest niemożliwe, mogła rozpocząć rokowania z państwami o ustanowienie stałej relacji między złotem a srebrem. — Na obiedzie parlamentarnym u Bismarka mówiono także wiele o walucie. Br. Mirbach i Schalscha przemawiali za podwójną walutą, o zdaniu Bismarka wiadomości są sprzeczne.

**Kolej Północna** obchodziła w zeszłym tygodniu pięćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia. Jubileusz ten minął zupełnie cicho, a to jak się zdaje głównie z powodu warunków nowej koncesji, która odbiera wiele dawnych przywilejów tej kolei.

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 9. marca.

Czytamy w *Szkole*: „Niemałe zdziwienie i zaniepokojenie w sferach nauczycielskich wywołała wiadomość, podana przez zwykle dobrze poinformowane *Słowo* warszawskie o „zamierzonem wystąpieniu z Rady szk. kraj. pierwszorzędnej siły, w której kraj słusznie nie małe pokładał nadzieje". Zaniepokojenie to jest tem większe, iż wersja, stale we Lwowie się utrzymująca, przypisuje ten zamiar hr. Stanisławowi Badeniemu, który swoją pracowitością, niezłomną energją i obywatelskiem wystąpieniem w Sejmie w obronie naszego szkolnictwa zjednał sobie już w krótkim czasie powszechne zaufanie nauczycieli i całego kraju. Najlepszym tego dowodem liczne podziękowania, zawotowane na kilku już zgromadzeniach oddziałów Tow. pedag., oraz uchwały, domagające się mianowania hr. Badeniego w uznaniu jego zasług członkiem honorowym Tow. pedag. Nie chcemy domyślać się powodów, które skłonićby mogły hr. Badeniego do rezygnacji, bo spodziewamy się, że wiadomość ta okaże się mylną, i że nasza najwyższa magistratura szkolna nie utraci męża, ktory z tak wielką korzyścią dla sprawy szkolnictwa, a z prawdziwą chlubą dla kraju pełnił w niej powierzone sobie obowiązki."

Zaprowadzenie dozoru duchownego nad szkołami nastąpić ma według doniesień z Wiednia nie przez zmienienie ustawy szkolnej, ale pozostawionem będzie decyzji Sejmów, czy na podstawie postanowień noweli szkolnej duchowni (zwłaszcza proboszcze miejscowi) mają zająć odpowiednie stanowiska w miejscowych Radach szkolnych poszczególnych krajów.

Najwyższem postanowieniem wydany został nowy statut dla pocztowych kas oszczędności, regulujący dokładnie kompetencje Ministerstwa handlu ze względu na pocztowe kasy oszczędności. Dyrektor utrzymuje szerokie umocowania tak, iż zmiany w organizacji tej instytucji, jako też przyjęcie lub uwolnienie urzędników nastąpią jedynie za zgodą dyrektora. Godnem uwagi jest, że instytucja pocztowych kas oszczędności nazwaną jest w tem najwyższem postanowieniu „państwową kasą oszczędności," z drugiej strony jednak dyrektor jest osobiście odpowiedzialnym za regularny tok funkcyj administracyjnych.

Z Wiednia donoszą, że Klub niemiecki Izby dep. zajmował się zredagowaniem wniosków w sprawie reformy dziennikarstwa. Klub zamierza zawezwać Rząd, aby zniósł stempel od dzienników i uchylił zakaz ulicznej sprzedaży pism perjodycznych. Mówią, że narodowcy i posłowie klerykalni są zdecydowani użyczyć poparcia powyższym wnioskom.

Dzienniki wiedeńskie otrzymują ze źródła podobno bardzo wiarygodnego wiadomość, że w rokowaniach obu ministrów Skarbu zaszły bardzo znaczne różnice zdań. Szapary nie chciał się zgodzić na żadne dalsze ustępstwo w sprawie cła od nafty, ponieważ przez to upadłby przemysł Węgier, a podatek dochodowy zmniejszyłby się blizko o 2 milj. złr. Minister Dunajewski oświadczył znów kategorycznie, że dalsze ustępstwo z jego strony zniechęciłoby całe Koło polskie, a przyjęcie całej ugody z Węgrami przez Radę państwa byłoby zakwestjonowane.

W obradach ministrów, w których wzięli udział obaj prezydenci ministrów i ministrowie handlu zaszła także różnica zdań co do obopólnych celów i środków w sprawie traktatu handlowego z Rumunją. Na onegdajszem posiedzeniu wspólnych ministrów pod przewodnictwem cesarza nie udało się wyrównać tej różnicy zdań i postanowiono tylko odłączyć sprawy wewnętrzne od zewnętrznych, aby przedewszystkiem kwestję rozwiązać.

Na razie niewiadomo, kiedy rokowania będą dalej prowadzone i skończone, względnie kiedy parlamentom przedłożone będą odnośne projekty rządowe.

Po wspólnej konferencji ministerjalnej konferował jeszcze Tisza długo z hr. Kalnokym, poczem odjechał wraz z innymi ministrami węgierskimi do Buda-Pesztu.

W najnowszym zeszycie swym *Revue française* p. Edward Marbeau ogłasza rozmowę, jaką w roku 1883 miał z Aksakowem w Moskwie. Są tam rzeczy bardzo ciekawe i bardzo dobitnie cechujące „apostoła słowiańskiego". I tak względem Czechów Aksaków oświadczył pisarzowi francuskiemu, że to zupełnie stracona dla słowiańszczyzny (Moskiewszczyzny) gałęź i dodał: „Są to nietyle Słowianie ile Niemcy piszący po czesku." To powinno wyleczyć *Narodni Listy* z ich zapału dla Aksakowa. Ale czy wyleczy? Bynajmniej, *Narodni Listy* przemilczą to i nadal będą trąbiły sławę Aksakowa.

Ostatni ślad intrygi polskiej zniknie wkrótce do szczętu. Intrygą tą są dziesięciogroszówki polskie, wybijane w Warszawie w latach 1830 i 1840 z polskim napisem. Kursowały one dotąd tak dobrze w Kaliszu, jak w Witebsku, Mohylowie i Kijowie. *Nowosti* donoszą o wydaniu rozporządzenia o jak najprędszem wycofaniu tych dziesięciogroszówek z obiegu i przetopieniu takowych na monetę moskiewską.

Korespondent tutejszej *Rusi* donosi z Chełmskiego, że w skutek rozruchów lubelskich z dnia 28. stycznia bieżącego roku, powstałych z powodu aresztowania trzech księży Dominikanów za dawanie ślubów unitom, począł Rząd jeszcze srożej prześladować nibyto już nawróconych unitów w Chełmskiem i Hrubieszowskiem. Do Hrubieszowa mianowicie zesłano osobną komisję śledczą o zjechaniu której gdy się dowiedziano, dużo rodzin mieszczańskich i chłopskich zaraz na drugi dzień uciekło do Galicji, pozostawiwszy domy swe i majątki na łaskę moskiewską.

*Nordd. Allg. Ztg.* donosi: W komisji Sejmu pruskiego, zajmującej się wnioskiem ustawy kolonizacyjnej, rozpoczęła się w sobotę dyskusja szczegółowa. Dep. Ennecerus i Hagens, należący do stronnictwa narodowo-liberalnego, wnieśli aby uchwalić tymczasowo tylko 20 miljonów, a użycie dalszych funduszów uczynić zależnem od pewnych niesformułowanych dotąd ograniczeń. Komisarz rządowy Marcand, Haase i Wehr sprzeciwiają się temu. — Konserwatysta Holtz wnosi, aby z funduszu tego udzielać pożyczek korporacjom, gminom i prywatnym, którzyby się kolonizację w duchu ustawy na własny rachunek zająć chcieli. Dirichlet żąda odrzucenia całej ustawy. W razie gdyby większość komisji chciała ją koniecznie polecić Izbie do przyjęcia, głosować będzie z tymi, którzy pragną zniżenia zażądanego funduszu i ograniczeń w działaniu. W głosowaniu upadły wszystkie wnioski, a §. 1szy, postanawiający uchwalenie 100 miljonów przyjętym został 11 głosami przeciw 7.

*Publicist. Blätter* donoszą z Berlina: Silne zakatarzenie — na które cesarz jest słaby, przybiera coraz więcej niepokojący charakter, a zmienny stan powietrza powiększa obawy. Utrzymują jednak, że większe niebezpieczeństwo jest wykluczone.

Lord Churchill w mowie wymierzonej przeciw irlandzkim projektom Gladstona, zalecał utworzenie nowego stronnictwa z umiarkowanych liberałów i nowożytnych torysów, które zwałoby się „unją." Gladstone uznając potrzebę reformy Izby wyższej, oświadczył się przeciw wnioskowi Labouchera, zmierzającemu do zniesienia zasady dziedzictwa, który też przez Izbę odrzuconym został.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

**Berlin** 9. marca. Nominacja ks. Dindera arcybiskupem poznańskim została dnia 3. marca przez papieża podpisaną. Dotyczący dokument wysłano do Królewca. Konsekracja ma się odbyć w Frauenburgu.

**Petersburg** 9. marca. Z powodu zawarcia traktatu pokojowego pomiędzy Serbją a Bułgarją twierdzą dzienniki panslawistyczne, jak np. *Moskowskije Wiedomosti* i *Świet*, że Rosja poniosła zupełną klęskę na półwyspie bałkańskim. Wszelkie węzły pomiędzy bratniemi narodami (Serbami i Bułgarami) zostały zerwane i wszystkie owoce ostatniej wojny stracone.

## Telegramy biura koresp.

**Buda-Peszt** 9. marca. W Izbie panów omawiali Somsich, Ghyczy, Ferdynand Zichy, Pronay i hr. Sztaray budżet państwowy, krytykując go ze stanowiska ogólnego i doradzając zaprowadzenia oszczędności. Po wyczerpującej odpowiedzi ministra Szaparego, który usprawiedliwiał poszczególne cyfry, uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej.

**Berlin** 9. marca. Cesarz zatwierdził nominację jeneralnego wikarego Thilla na biskupa ermelandzkiego.

**Berlin** 9. marca. Kościelno-polityczna komisja Izby panów wybrała podkomitet, w skład którego weszli: Adams, Manteufel, Miquel, Bischof, Kopp i hr. Lippe.

**Berlin** 9. marca. W parlamencie niemieckim rozpoczęła się rozprawa nad budżetem Ministerstwa wyznań. Przy pozycji „płaca ministra", oświadcza Windthorst, że z powodu nowego przedłożenia w sprawie kościelnej nie będzie przy tej pozycji jak zwykle wytaczać skargi katolików; wstrzymuje się również od objawienia swojego zdania o tym projekcie, aby nie wpływać na rozprawy w Izbie panów. Centrum pozostaje na dawnem stanowisku i spodziewa się, że wynikiem obrad Izby panów będzie pokój pomiędzy państwem a Kościołem.

**Stambuł** 9. marca. Doniesienie „Ajencji Havasa". W skutek poczynionych przez Francję kroków wystosowała Porta telegram do Sofji, w którym żąda prowizorycznego zniesienia urządzonej na granicy Rumelji linji cłowej. Rząd bułgarski przychylił się do tego żądania.

Większa część mocarstw odpowiedziała przychylnie na okólnik Porty w sprawie układu turecko-bułgarskiego. O takiej samej odpowiedzi reszty mocarstw nie można wątpić. Konferencja zbierze się prawdopodobnie w ciągu tego tygodnia.

**Londyn** 9. marca. Gladstone przeziębił się lekko i zmuszony jest leżeć w łóżku. Z tego powodu odbyła się wczoraj Rada ministrów w jego pomieszkaniu.

**Paryż** 9. marca. Trybunał w Villefranche skazał sprawców rozruchów w Decazeville za zamach na wolność pracy na czteromiesięczne więzienie.

Zmarł tu były minister marynarki, Gongeaid.

**Decazeville** 9. marca. Dziś rozpoczęto po części prace. Spodziewają się, że jutro zapanują już stosunki normalne.

## Wiadomości giełdowe.

***Lwów*** dnia 8. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 205·— do 208·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 234·— do 237·50, Banku hipot. galic. 283 — do 287·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·25 do 102·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 93·25 do 95·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·25 do 102·25, Tow. kred. gal. ziem 4% 91·30 do —·—, Banku krajowego 4½% w. a. 93·25 do 94·25, Banku hip. gal. 6% 102·80 do 103·80, Banku hip. gal. 5% 98·95 do 99·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101 — do 102·—, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 98·25 do 99·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 92·25 do 93·25, Losy miasta Krakowa 17 — do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 24·50 do 26·50. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·30 do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25 do 1·27, 100 marek niemieckich 61·16 do 62·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

***Wiedeń*** dnia 9. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 299·10, Anglo-Austr. 118·25, Akcje banku Union 74·—, Kolej Karola Ludwika 204·50, Południ. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 93·50, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26. Usposobienie: stałe.

***Wiedeń*** dnia 8. marca godz. 1 min. 45. Akcje alp tow. górn 31·20, Węg. akcje kredyt. 305·54, Akcje anglo-austr. 117·25, Akcje banku Union 74·—, Akcje Karola Ludwika 206·75, Akcje kolei północnej 236·50, Akcje kolei południowej 126·25, Akcje kolei Alföldzkiej 191·25, Akcje Staatsbahn 255·70. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 179·—, Wiedeńskie losy 125·60, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 69·75, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 125·—, Losy Landerbanku 116·10, Węgierska renta 104·80, Akcje banku związkowego 111·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25¾, Węgierskie losy 122·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: osłabione.

***Wiedeń*** dnia 8. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·90, w srebrze 86·15, Renta w złocie 114·75, 5% austr renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 873·—, kredytowego 298·20 Londyn 125·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61·60.

***Berlin*** dnia 8. marca godz 5. min. 35. Rosyjski banknoty 204·90, Akcje kredytowe 498·—, Lombardy 207·—, Galicyjskie 84·20, Kolei rumuńskiej 64·85. Austrjackie banknoty 162·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

***Paryż*** Renta 3% 82·13.

***Telegramy zbożowe*** dnia 8. marca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·33 do 8·35 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 155·— m., żyto —·— m., spirytus loco 36·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

***Nafta.*** Wiedeń: dnia 9 marca: 13·25 do 13·50. Brema: 6·80 do —·—. Hamburg: 7·35 na marzec 6·75 na sierpień-grudzień 7·15. Antwerpja: na marzec —·—. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7⅛.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 9. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Komorowski, z Łuczyc. T. hr. Stadnicki, z Wiednia. Dr. Żywicki, z Tarnopola. G. Platz, z Borysławia. A. Wasilewski, z Torhowa. A. Noel, z Komarna. A. Wiśniewski, z Tarnowa. B. Wolf, z Czerniowiec. I. P. Stackler, z Wiednia. I. Fürth, z Budweis. I. Pick, z Berna Gilnreiner, z Plewje.

HOTEL ANGIELSKI. E. br. Hagen, z Wielkich Ocz. E. Duniewicz, z Brzozowa. W. Baczewski, z Kołomyi. A. Osiadacz, z Bilczy.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Tworkowski, z Kowceni. J. Brunicki, z Koziny. Hr. Czarnecki, z Wiednia. M. Ungar, z Wiednia. H. Merz, z Tarnowa. L. Fischer, z Wiednia.

HOTEL LANGA. H. Kaszniewicz, z Bełza. E. Pollak, z Wiednia.

HOTEL KUHNA. E. Sozański, z Kamionki, J. Fritz, z Janowa. K. J. Barzański, ze Srok. Ks. D. Gruszkiewicz, z Opoki.

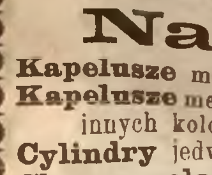

**Czarna satyna merveilleux** (czysto jedwabna) **metr po zł. 1·15** do zł. 6·45 (w 16 różnych gatunkach) przesyła całe sztuczki i na suknie, wolne od cła do domu fabryczny skład towarów jedwabnych **G. Henneberga** (c. i k. nadworny dostawca) **w Zurychu.** Wzory odwrotną pocztą.
Porto listowe wynosi 10 ct.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca (3)
**Rosę piękności i wszelkie inne kosmetyki i pachnideł, tak przezemnie jakoteż przez inne firmy ogłaszane.**

**Wiadomość użyteczna.**
Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20stu przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgji, utracie sił i apetytu.* Zajduje się we wszystkich aptekach.

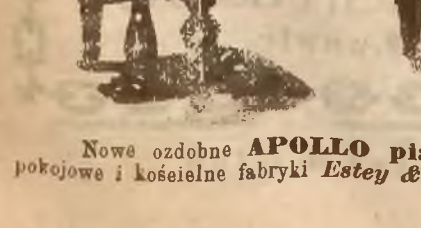
**Polecenia giełdowe**
wykonują jak najrzetelniej za mierną prowizją
**SOKAL i LILIEN**
1067 **Dom bankowy i kantor wymiany.** 6
Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie.

Zwracamy uwagę Szan. P. T. Publiczności na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie wielkiego magazynu **Printemps** w Paryżu.



**Główny skład kapeluszy**
**Marcina Müllera**
we Lwowie, ulica Halicka 17.
**Na sezon 1886**
**Kapelusze** męzkie, sztywne lub półsztywne, 2, 3, 3.50, 4 i 5 zł.
**Kapelusze** mezkie, miękkie, czarne, brązowe, granatowe i w wielu innych kolorach 1, 1·20, 1·50, 2, 3, 4 zł.
**Cylindry** jedwabne 5, 6, 8 i 9 zł.
**Chapeau-claque** atłasowe 8, 9 zł.
**Kapelusze** z fabryki Habiga 5 do 6 zł. 1663 2—6
Cenniki na żądanie rozsyła się franco. Miara wedł. centymtr.

Główny skład
**Fortepianów, Pianin i Organów**
jakoteż
koncesjonowana Szkoła muzyczna
**LUDWIKA MARKA**
w Rynku l. 9, I. piętro.



**Nauka gry na fortepianie** w 3 oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. — Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. **Do składu nadeszły** z najlepszych fabryk **fortepiany MIGNON,** które pod 10-cio letnią gwarancją sprzedaje i wypożycza, oraz sprzedaje takowe
**na raty miesięczne**
*od 15 złr. w. a.*
Nowe ozdobne **APOLLO pianina** i sławne amerykańskie **ORGANY** pokojowe i kościelne fabryki *Estey & Co.*

**Ekstrakt roślinny**
(Vegetabilien ekstrakt)
**Dr. SCHWEIGERA**
leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.
Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1136 13—21
**Dr. Schweigera w Wiedniu**
*VIII. Laudong. 29.*

**Buhaj rasy Kuland**
**2 letni.**
**Żyto jare i żyto lasowe**
**do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Ożomla poczta i stacja kolei **K. L. Sądowa-Wisznia.** 1382 2—3

**Masło**
w dwóch gatunkach, przednie kuchenne, 5 złr. najlepsze deserowe 5 złr. 50 ct., za **pięciokilową** paczkę, rozsyła franko za pobraniem 1189 15—0
**Zarząd dóbr Nowesioło koło Stryja.**

**KAWĘ**
lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe
**„SYRIUSZE"**
pół kilo po 75 i 80 cnt.
poleca 1025 29—0
**HANDEL KORZENNY**
**ST. WOJCIECHOWSKIEGO**
**róg ulicy Chorążczyzny.**

Wielki wybór bardzo eleganckich
9 WYROBÓW 1082 4—0
**z brązu i srebra**
**chińskiego**
poleca znany z taniości i rzetelności
MAGAZYN
**M. WEIN**
Lwów, plac Trybunalski, l. 1.

**Zarządca ekonomiczny**
posiadający studja rolnicze i kilkunastoletnią praktykę w swym zawodzie, skromnych wymagań, szuka posady od 1 kwietnia 1886 r.
Oferty przyjmuje Wny **M. Jasiński,** Lwów, Objazd l. 6, I. piętro. 1386 2—3

**Nowe przyrządy**
do
**karbowania włosów**
sprzedaje
**Maurycy Hochman**
fryzjer przy ul. Jagiellońskiej l. 11,
po 20 ct. za sztukę.
Odtąd nie potrzeba już rozgrzanych żelazek, gdyż nowe te przyrządy oddają o wiele lepsze usługi.
Wynalazca otrzymał list następujący:
„Pańskie przyrządy do karbowania grzywek i kręcenia loków są nieocenione.
1388 2—0 *Adelina Patti.*"

**Stajnia opasowa**
z 114 sztuk przeważnie ciężkich wołów w końcu Marca do przedania w Łowczy poczta Narol o 1½ mili od kolei Jarosław-Sokal stacji Basznia. 1399 1—2

**Sadzonki sosnowe**
jednoroczne po 60 ct., świerkowe po 75 ct. dwuletnie po 1 złr., trzyletnie po 1 złr. 20 ct. za 1000 w Łowczy poczta Narol przez Jarosław. 1399 1—2

**Pszenica jara australska**
premiowana na wystawie w Przemyślu do sprzedania po 9 złr. za 100 klgrm.
Zarząd ekonomiczny Medwedowce poczta Buczacz. 1383 2—3

**Do właścicieli majątków.**
Poszukuje do nabycia majątku ziemskiego blizko stacji kolejowej, z dobremi budynkami i odpowiednią ilością łąk i lasu w cenie od 20.000 złr. do 50.000 złr. Majątki górskie mają pierwszeństwo — wypłata całkowitej sumy kupna gotówką. Oferty z dokładnemi wykazami będą tylko od właścicieli uwzględnione — które proszę adresować do Administracji „Dziennika Polskiego" pod lit. **M. N.** 1886. 1376 3—3

Wprost z Ameryki południowej
od producentów sprowadzoną
*wyborną*
**KAWĘ**
poleca pod godłem
„SYRIUSZ"
**SKŁAD KAWY WE LWOWIE**
ARTURA KOŚCICKIEGO
*Chorążczyzna, l. 22 na dole.*
Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.
Na prowincji
4¾ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.
*franco.* 1011 41—0
Co miesiąca świeży transport.

**Słabość mezką**
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: 1135 8—12
**Dra Retau'a**
**Ochrona własna**
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mezką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 34).

**Trzy buhajki**
rasy tyrolskiej Pinzgau pełnej krwi, po rodzicach oryginalnych w wieku od 18tu miesięcy do 2 lat są do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Nozdrzcu poczta Dynów. 1393 1—3

**Rządca ekonomiczny**
z czternostoletnią praktyką gospodarską agronom, poszukuje z wiosną 1886 posady samoistnego ekonoma w większych dobrach.
Zlecenia przyjmuje **A. Rudy w Tarnopolu w kasie oszczędności.** 1394 1—2

**ST. MARKIEWICZ**
we Lwowie, Rynek l. 42.
poleca 1002 16—0
*z zupełnie świeżego transportu*
**przewyborne w smaku i zapachu**
przez **Suez** sprowadzane
**HERBATY**
**chińskie,**
a mianowicie: ½ kilo.

| N. | | ½ kilo zł. |
|---|---|---|
| N. 0. | „Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom. | 5·— |
| N. 1. | „Taszu" Perła chin. żółto-kw. | 4·40 |
| N. 2. | „Juntojczan Pecha", białokw. | 4·— |
| N. 3. | „Nandżyn", czarna mocna | 3·29 |
| N. 4. | „Souchong", mało narkot. | 2·80 |
| N. 5. | „Congo", familijna dobra | 2·— |
| N. 6. | „Proszek herbaciany" | 1·50 |
| N. 7. | „Wysiewki", z najlep. herbat. | 1·70 |
| N. 8. | „Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach | 4·— |
| N. 9. | „Sonchong", powyższa na wagę | 3·60 |
| N. 10. | „Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski | 4·80 |
| N. 11. | „Kwiatowa karawanowa", Wereszczenki, funt ros. | 6·— |

**Już otrzymał**

magazyn sukień męzkich

**BOLESŁAWA MIKULIŃSKIEGO**

wielki wybór najmodniejszych materyj wiosennej i letniej. 1356 1—3

Przez wieloletnią praktykę w swoim zawodzie, jestem wstanie najwybredniejszym życzeniom zadość uczynić ku zupełnemu zadowoleniu.

Wykonywuję wszelkie suknie męzkie jak najstaranniej według najnowszej mody a uniformy dla pp. urzędników i wojskowych, zastosowuję jak najściślej podług przepisów.

Postanowiłem wszystkie zamówienia wykonywać po najumiarkowańszych cenach, aby pozyskać licznych odbiorców.

Posiadam znaczny wybór materyj z pierwszorzędnych fabryk na każdą porę roku.

Przy tem mam zaszczyt polecić P. T. Publiczności mój skład i pracownię sukień męzkich, we Lwowie, przy placu Halickim liczba 12. Z poważaniem

**Bolesław Mikuliński.**

Na liczne zapytania z prowincyi odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczeki itd.

Na żądanie znieczulam kokainą.

Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka, Lwów, Rynek l. 24.

**M. D. Lisowski,**

1109 11—0 dentysta.

**Pań** podczas ciąży albo w połogu na zdrowiu zapadłych a życzących sobie dyskrecjonalnego leczenia, przyjmuje z zaręczeniem najściślejszej tajemnicy w kurację, tudzież Pań z lepszych domów chcących sobie raźną pomocą lekarską i należytem pielęgnowaniem szczęśliwy przebieg połogu zapewnić, a zarazem takowy w ścisłej tajemnicy za domem odbyć, pomieszcza u siebie na czas potrzebny pod dyskrecją, od kilkunastu lat praktykujący lekarz i akuszer, z którym osobiście lub też listownie pod adresem: **W. Gierlach**, ulica Halicka l. 12, porozumieć się można. Przyjmuje od 12. do 1. w południe i od 6. do 1/2 7. wieczór.
1191 5—0

**W Rosji.** Kijowskiej guberni Lipowieckim powiecie, we wsi Łukowa sprzedaje się stadnina rasy karosyerów (Klewelandów) pana Kazimierza Dachowskiego, 3 ogiery, 11 klaczy od 6ciu do 8miu lat. Wzrostu od 5ciu do 7miu werszków za cenę 10,000 rubli. 1385 2—4

**KONCERT**

najlepszej kapeli damskiej odbywa się codziennie wieczór począwszy od godziny 8.

**w Kawiarni Marka Danka**

pod „Koroną Węgierską" przy ulicy Ormiańskiej, gdzie można dostać najlepszych wszelkiego rodzaju gorących i zimnych napojów oraz przekąsek.

**Są także wyborne bilardy.**

Pierwszy we Lwowie

***bilard z kokiejem.***

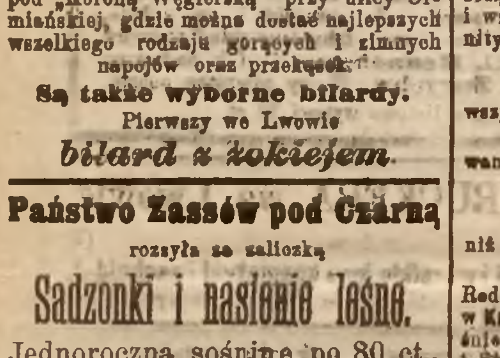
**Państwo Zassów pod Czarną**

rozsyła za zaliczką

**Sadzonki i nasienie leśne.**

Jednoroczną sosninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 zł. 50 ct., akacje 2 zł. 50 ct., olszynę 3 zł. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 zł. 30 ct., świerka 67 ct. za 1 funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi królewskich** po 1 zł. 50 ct. za kopę.
1342 7—20

**PARIS.**



*WIELKIE MAGAZYNY*

**PRINTEMPS**

NOWOŚCI w PARYŻU.

Materje jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, chłopczyków i dziewczynek, spodnice, ranne szlafroczki, wyprawy dla panien przy ślubie i dzieci, gorsety, koronki, płótna, chustki do nosa, bielizna bawełniana, firanki, materje na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, szlafmyce, ubiory męzkie, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra, passamanterje i hafty, wstążki, drobiazgowe i galanteryjne towary, srebra, wyroby skórzane i safianowe, perfumerja wszelkiego gatunku etc.

**ŻĄDAĆ**

**WSPANIAŁEGO ALBUM ILLUSTROWANEGO**, zawierającego **541 rycin**, nowych wzorów i mód na **porę letnią**, który

**wyszedł z pod prasy.**

Wyseła się **bezpłatnie** i **franco** na każde żądanie przesłane.

**PP. JULES JALUZOT & Cie**

**w PARYŻU.**

Wysełają się również **franko** wszelkie próbki materji stanowiące kolosalne zapasy towarów w magazynach du PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę).

***Wysełka do wszystkich krajów w świecie.*** 1358 2—4

**SUKNO**

prawdziwe berneńskie materje w **resztkach**, także ze sztuki krajane, metr po **zł. 1.— i wyżej**, w wielkim wyborze, zamawiać można według żądanej miary i dowolnej ceny, za pobraniem pocztowem, niepodobający się towar będzie wymieniany. Próbki rozsyła się franco. Krawcy na żądanie otrzymają książki z próbkami, nie frankowane. 1330 2—0

Tuch-Fabriks-Niederlage „zum weissen Lamm" in Brünn.

**Nowość w zakresie prezerwatyw**

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **ronles z pęcherzy rybich** i **gumy**, od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie. Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt. 1052 29—0

**Czarne materje na okrycia futer i płaszczy,**

*Owczą wełnę do watowania,*

**Atłas wełniany czarny na podszewki**

w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach

1016 6 **poleca**

MAGAZYN F. KNAUER I SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

*Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco*

**LIPPMANNA**

**KARLSBADZKIE**

**PROSZKI MUSUJĄCE**

**z apteki Lippmanna w Karlsbadzie.**

**Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich, zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlatego też zasługują na najszczególniejszą uwagę.**

| Użycie przyjemne. | Vade mecum dla cierpiących na żołądek. | Skutek pewny. |
|---|---|---|
| Podniecają apetyt. | | Przyspieszają trawienie. |

**Niezrównany środek przeczyszczający,**

działa wyjątkowo prędko i pewnie.

**Przyjemne, tanie, wygodne.**

**Zdrowe!** dlatego **Orzeźwiające!**

przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.

**Zalecone przez lekarzy**, jako środek domowy w zimie, w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

**Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy**

z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.

**Dostać można** pudełko oryginalne z 12 parami po 2 złr., 1 parę po 20 ct. we wszystkich aptekach w kraju i zagranicy.

**Zwracamy uwagę**, że każdy pojedynczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „LIPPMANN."

**Rozsyłka centralna** z Lipmana apteki Karlsbadzkiej.

Za nadesłaniem 2 złr. 5 ct. nadsyła się franco 1 oryginalne pudełko. Mniej niż jedno pudełko nie posyła się.

**Dostać można w Galicji**: w **Białej** w aptece miejscowej, w **Brodach** u p. apt. Redera, Witosławskiego, w **Drohobyczu** u p. apt. Aichmüllera, w **Kołomyi** u p. apt. Stengla, w **Krakowie** u pp. apt. Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockerausa i Wiśniewskiego, we **Lwowie** u pp. apt. Beisera, Blumenthala, Mikolascha, Ruckera i Sklepińskiego, w **Przemyślu** u pp. apt. Mańkowskiego i Nahlika, w **Rzeszowie** u p. apt. Karpińskiego, w **Samborze** u p. Aleksiewicza, w **Stryju** Gärtnera, w **Tarnopolu** u p. apt. Jamrogiewicza, w **Tarnowie** u p. apt. Chodackiego, Kirasa. **Bukowina**: w **Czerniowcach** u pp. apt. Altha, Barbera i Krzyżanowskiego. 1290 2—0

**JAN IHNATOWICZ**

poleca 1001 19—0 4

***wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,***

odszczególnione 6ma medalami zasług. i 2ma dyplomami uznania.

**Olejek taninowy**, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

**Pomada chinowa**, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

**Woda ateńska**, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

**Olejek chino-taninowy.** Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

**Esencja miętowa do płukania ust**, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt.

**Proszek roślinno-alkaliczny**, do czyszczenia zębów.— Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

**Violin** środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

**Puder salicylowy** przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

**Ocet desinfekcyjny** silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

**Ocet toaletowy** do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr

**Ocet salonowy** do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

**Brillantyna** jest najlepszym środkiem do pięknego uczesania i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.


L. 447. 1391 2—3

## OBWIESZCZENIE.

Na liczne zapytania oznajmia się, iż sławny i zawsze bardzo ożywiony jarmark „Fedorowica" w Tyśmienicy tego roku odbędzie się w dniach 11. i 12. marca. — Dla dogodności zwidzających urządzono w stajniach dawniej kawalerzyckich na placu targowicy, stanowiska dla koni i bydła za miernem wynagrodzeniem.

Zwierzchność gminna miasta

Tyśmienica dnia 2. marca 1886.





Główny skład we Lwowie u Wiktora Goldbauma; w Stanisławowie u Jana Macury.

**BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.**

**BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.**

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

**Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju**

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40** prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł. Przy uporczywych cierpieniach używa się także

**Bergera Mydła maziowo - siarkowego.**

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych. **Łagodniejszem mydłem smołowem** do usunięcia wszelkich

**nieczystości płci**

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

**Bergera Glycerynowe mydło maziowe,**

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

**Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.**

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

**Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo - siarkowe.**

Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych**, i tam stosowany, gdzie nie można używać smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

**BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt.** do udelikatnienia cery.

**BERGERA mydło boraksowe 35 cnt.** przeciw krostom i piegi.

**BERGERA mydło karbolowe 40 cnt.** do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

**BERGERA mydło kamforowe 35 cnt.** na odmrożenia i reumatyzm.

**BERGERA mydło żółtkowe 35 cnt.** na papry żółtkowe w głowie i brodzie.

**BERGERA płynne mydło żelaziste 50 cnt.** doskonałe do leczenia piegów.

**BERGERA mydło żółciowe 35 cnt.** na plamy wątrobiane i piegi.

**BERGERA mydło glicerynowe 25 cnt.**

**BERGERA mydło żywiczne 35 cnt.** przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.

**BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt.** na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

**BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct.** przy wrzodach syfilitycznych.

**BERGERA mydło ziołowe 35 ct.** do kąpieli aromatycznych.

**BERGERA mydło tranowe 35 cnt.** na choroby skrofuliczne.

**BERGERA mydło piaskowe** do nacierania skóry.

**BERGERA mydło salicylowe 40 cnt.** jako antyseptyczne mydło toaletowe.

**BERGERA mydło siarkowe 35 cnt.** na pryszcze.

**BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt.** na wyrzuty skórne.

**BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt.** na węgry, piegi i liszaje.

**BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt.** na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

**BERGERA mydło storaxowe** na świerzb zamiast mydła maziowego. **Cena 40 cnt.**

**BERGERA mydło tanninowe 40 cnt.** przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

**BERGERA mydło tymolowe 60 cnt.** najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Na szczególne zalecanie zasługuje wielką wziętość mające

**Bergera medyc. mydło na zęby,**

najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem do czyszczenia ciała, tak **Bergera mydło do zębów** jest najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. — Cena flaszki **35 ct.**

Świeżo zaczęliśmy wyrabiać, lecz wydajemy tylko na zaordynowanie lekarza **Mydła z ichtyolem, sublimatem i żywem srebrem.**

Z polecenia znakomitych klinik sporządzają się **Bergera mydło medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane. — W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera**, gdyż wziętość, jaką sobie **Mydła smołowe, medyczne i hygieniczne Bergera** od r. 1868 nietylko w Austro-Węgrzech ale prawie we wszystkich państwach europejskich zjednały, daje pochop do licznych fałszowań.

**Fabryka i główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie.** Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu r. 1883.

**Główne składy** bergerowskich mydeł **we Lwowie** u panów aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka J. Blumenfelda i Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach we Lwowie i w Galicji. 1256 3—12

Od Wys. rządu Jego Mości

**Króla Szwedów**

**uprzywilejowany Dra Fr. Lengiel'a**

**Balsam Brzozowy.**



Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień świdruje, jest od niepamiętnych czasów jako najwyborniejszy środek piękności uznany; jeżeli go się według przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudowne skuteczności.

Potrzeć się wieczorem twarz lub inna część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra biała się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki i dziób z ospy i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela.

Cena dzbanuszka z wraz przepisem użycia **1 złr. 50 cnt.**, z rozsyłką pocztową o **10 cnt.** więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością". 1020 12—0

Nakładem

DRUKARNI POLSKIEJ

**Już opuściły prasę:**

**„Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską"**

dosłowny przekład z urzędowego stenogramu, 14 arkuszy druku.

**Cena egzemplarza 1 złr.**

Do nabycia w Drukarni Polskiej ul. Jagiellońska l. 16, w Administracji „Dziennika Polskiego" i we wszystkich księgarniach. 1400 1—3

**PAPIER FAYARD et BLAYN**

**60 lat powodzenia** są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1041 18-20

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

**Nasienie buraków „Oberndorf"**

(krajowa produkcja) 1284 3—3

po 30 centów 1 kilo

poleca

**BANK ROLNICZY we Lwowie.**

**Nowość w zakresie prezerwatyw**

**z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne.** tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

**MARCIN MÜLLER**

**we Lwowie, ulica Halicka l. 17.** 1089 13—0

***Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.***

Nowo urządzony

**HANDEL HERBATY**

**chińsko-rosyjskiej**

EDMUNDA RIEDLA

*we Lwowie, plac Marjacki l. 10*

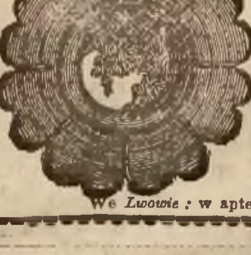
**poleca zbioru majowego:**



| | | | |
|---|---|---|---|
| 1/2 kilo Congo . . . . | Nr. 1. | zł. 1.60 |
| „ Souchong czarna | „ 2. | „ 2.— |
| „ Souchong czarna | „ 3 | „ 3.— |
| „ Kasjow . . . . | „ 4. | „ 4.— |
| „ Melange de Lond. | „ 5. | „ 4.— |
| „ Pecco . . . . | „ 6. | „ 3.— |
| „ Karawanowa . . | „ 7. | „ 4— |
| „ „ najprz. | „ 8. | „ 4.— |
| „ Gumpow perłowa | „ 9. | „ 3.— |
| „ „ przed. | „ 10. | „ 4.— |

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w originalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane 1/2 kilo złr. 1.80. Wysiewki heraciane z najlepszych herbat 1/2 kilo złr. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. Opakowanie nie się nie liczy. 1033 25—0



**APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER**

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia *ruptu y pępkowej* u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastosowania, nie uciskający, a zastępujący wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, czyli plastru zwanego à la Glu.

Mały model....... No 1 dla dzieci : średnica 7 i pół centym.
Duży model...... No 2 dla dzieci : średnica 9 i pół centym.
Model doskonalszy No 3 dla dorosłych : średnica 12 centym.
Duży model...... No 4 dla dorosłych : średnica 15 i pół centym.

We *Lwowie*: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Krzyżanowskiego.

WYSZŁA

**DRUGA SERJA**

Illustracyj do Powieści

SIENKIEWICZA.



**TRZECIA SERJA wyjdzie w Marcu.**

Całość 12 illustracyj.

*Cena całości 8 złr. duży format.*

*„ 4 „ mały „*

Z dniem 1. Kwietnia cena będzie podwyższona na 10 i 5 złr. w. a.

Nabywać można u

E. TRZEMESKIEGO

**fotografa we Lwowie.** 1379 3—3


Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.